Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 14. — ROK XLI.

WTOREK 16 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czy urzędnicy odetchną?

Niewinnie nazwana operacja rządowa, „przeszeregowanie", zaciążyła groźnie nad przyszłością urzędników państwowych, i wywołała wśród nich ferment. Przytoczone wczoraj przez nas oświadczenia p. min. Zawadzkiego, mają na celu wnieść uspokojenie w te koła i ferment powstrzymać. Czy ten cel osiągną?

NIE TRZEBA „DEMAGOGJI"... — Przedewszystkiem trzeba się zastrzec przed twierdzeniem prasy rządowej, jakoby prasa opozycyjna posługiwała się „demagogją" przy omawianiu „przeszeregowania" i szerzyła „nieścisłe lub wręcz fałszywe"(!) w tej sprawie wiadomości, jak twierdzi np. „Czas". Być może, że to lub inne pismo przekroczyło należytą miarę krytyki. To jednak nie daje jeszcze podstaw do pomawiania całej prasy opozycyjnej o szerzenie „fałszów". Jeśli zaś samo przytoczenie najważniejszych momentów „przeszeregowania" przez tę prasę działało tak ekscytująco na masy urzędnicze, to winę za to przecież ponoszą twórcy tej operacji, a nie prasa. Nie! Stanowczo, nie trzeba tu uciekania się do demagogji".

STANOWISKO P. MINISTRA. — Potwierdzenie naszego poglądu widzimy w samym wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Porannemu" przez p. min. Zawadzkiego. Wbrew twierdzeniom prasy rządowej, że opozycja fabrykuje „fałsze" lub „nieścisłości", wziął p. minister skarbu uczciwie pod uwagę wszystkie najważniejsze zarzuty, z któremi się „przeszeregowanie" spotkało. A więc — groźbę obniżki płac, sprawę awansów i emerytur. Dowodzi to z jednej strony, że prasa rządowa idzie za daleko w swej gorliwości obrony rządu, — a z drugiej, że się p. minister skarbu lepiej od niej orjentuje w nastrojach panujących wśród urzędników... Tyle o formalnej stronie tej sprawy. A teraz — jej meritum!

Prawdziwie nowością jest to, co p. min. Zawadzki powiedział na temat wpływu „przeszeregowania" na wysokość uposażeń... Pierwsze zarządzenie min. skarbu było takie, że urzędnik zaliczony będzie do jednej z dwóch nowych grup uposażeniowych, między któremi znajdą się jego ostatnie pobory netto. W wyjaśnieniu dodano, że jednak — oświadcza to teraz p. min. skarbu w wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Porannemu" —

> „należy przy pierwszem próbnem obliczeniu wyjść z niższego zaszeregowania".

Faktycznie więc „przeszeregowanie" byłoby jeneralną obniżką płac i przeciw tym pomysłom urzędnicy słusznie poczęli występować.

P. minister odpowiadając teraz na te interwencje urzędników oświadcza, że zaszło „nieporozumienie" (nie wiadomo zresztą z jego słów, kogo uważa za sprawcę tego „nieporozumienia"), albowiem — są słowa p. ministra, które w marmurze trzeba ryć —

> „skarb państwa nie miał nigdy zamiaru skorzystać z tej reformy, aby pod jej płaszczykiem przeprowadzić obniżkę uposażeń".

Traktujemy słowa p. ministra tak, jak były powiedziane... Pierwsze jego zarządzenia zagroziły obniżką płac. Teraz p. min. skarbu oświadcza, że nigdy nie miał tego zamiaru. Rzeczą organizacyj urzędniczych będzie wyciągnąć z tego oświadczenia właściwe wnioski...

NIE MOŻEMY ZROZUMIEĆ JEDNAK innych ustępów z oświadczenia p. ministra. Sprezentujemy te tutaj!

1) W sprawie dodatków rodzinnych powiedział p. minister:

> „przewidujemy specjalne zapomogi dla obarczonych licznemi rodzinami".

Nie rozumiemy, jak sobie p. minister te „zapomogi" wyobraża. Określenie „zapomoga"(!) nasuwa przypuszczenie, że będą to doraźne wsparcia, o które trzeba będzie wyciągać ręce obciążone kilkorgiem dzieci, jak to robią biedne kobiety pod krakowskiemi kościołami, gdy godność stanu urzędniczego i sprawiedliwość domagają się, by to nie były „dary z łaski", żadne „zapomogi", ale — ustawowo określone dodatki rodzinne.

2) W sprawie awansów powiedział p. minister:

> „Mam nadzieję, że już przed 1 lipca będziemy mogli w pewnych granicach przystąpić do awansowania urzędników, którzy na to **najbardziej zasługują**".

Jeśli p. minister chciał rozwiać wszystkie nastroje i uprzedzenia, które powstały dokoła „awansów", to naszem zdaniem powinien był określić kryterjum, które będzie odtąd stanowiło podstawę awansowania. P. minister tego kryterjum nie dał. A to, co powiedział, raczej jeszcze te uprzedzenia pogłębi. P. minister bowiem mówi, że będą od 1 lipca awansowali ci, którzy „najbardziej zasługują". Lecz — w czem? W pracy zawodowej, czy w politycznych organizacjach B. B.? W biurze, czy w „Strzelcu", „Legjonie Młodych" lub w „Straży Przedniej"? Nie umiemy na te pytania odpowiedzieć.

3) Wreszcie — emerytury!... „Przeszeregowanie" zagroziło tysiącom starszych urzędników, którzy stoją przed bliskiem przejściem na emeryturę. Płacili stawki emerytalne mając przed oczyma zupełnie określoną wysokość przyszłej swojej emerytury. Skutkiem „przeszeregowania" mieliby teraz otrzymać niższe pobory aktualne, i w rezultacie także niższą, od zapewnionej dotąd, emeryturę... P. min. Zawadzki i na to zwrócił uwagę. A oto jego słowa:

> „Przedstawia się kilka możliwości tego uregulowania (emerytur), w szczegóły których nie chciałbym jeszcze dzisiaj wchodzić. W każdym razie mogę zapewnić, że **Rząd o tej sprawie myśli** i znajdzie dla niej rozwiązanie".

P. min. skarbu — jak widzimy — owiany jest szlachetną troską o los emerytów. Bardzo nas to wzrusza. Nie saszkodziłoby jednak, gdyby p. minister był zechciał wejść w „szczegóły" tej palącej sprawy. Bo bez tego staje ona w zagadkowem i tajemniczem świetle.

Dając swój wywiad pismu warszawskiemu chciał p. minister skarbu odprężenia w stosunku urzędników do rządu. Czy ten cel osiągnie? Niech na to pytanie odpowiedzą wyżej przytoczone, rzeczowe, uwagi!

W. Z.

Zwycięstwo lewicy w Katalonji

Paryż (PAT). Z Barcelony donoszą: Wczoraj po południu w różnych punktach miasta doszło do demonstracyj i incydentów. Aresztowano 28 osób. Wybory samorządowe w Barcelonie przyniosły zwycięstwo koalicji partyj lewicowych. Również we wszystkich większych miastach na prowincji odniosła zwycięstwo lewica.

—oo—

Delegat Niemiec będzie mógł uczestniczyć

w obradach Rady Ligi w sprawie Zagł. Saary.

Najmłodszy przewodniczący Rady Ligi

Nieobecność Japonji i Niemiec.

Paryż 15 stycznia (PAT). Poniedziałkowe wydania dzienników zamieszczają fotografje ministra Becka i artykuły poświęcone sesji Rady Ligi Narodów oraz jej przewodniczącemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Korespondent Havasa zwraca uwagę, że **minister Beck będzie od założenia Ligi Narodów najmłodszym przewodniczącym Rady. Poraz pierwszy od stołu obrad usunięte będą fotele, które zajmowali dotychczas przedstawiciele Japonji i Niemiec, zasiądzie natomiast po raz pierwszy w Radzie nowoobrany jej członek reprezentant Republiki Argentyńskiej, ambasador w Rzymie Cantilo, jedna z najbardziej znanych osobistości Ameryki Łacińskiej.** Na pierwszem posiedzeniu Rady Ligi będą rozważane sprawy natury administracyjnej. **Problem Saary zostanie poruszony dopiero po przybyciu do Genewy Paul-Boncoura, tj. w połowie tygodnia.**

Genewa 15. 1. 78-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś przed południem pod przewodnictwem min. Becka. Początkowo posiedzenie Rady było jak zwykle poufne. W tej części posiedzenia Rada przyjęła porządek dzienny. Przy tej okazji Rada odesłała do procedury lokalnej 3 petycje mniejszościowe, wniesione na podstawie konwencji górnośląskiej. W związku z figurującą na porządku dziennym sprawą zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu na terytorjum **Saary**, delegat francuski zażądał, aby **zwrócono uwagę rządu niemieckiego na ten punkt porządku dziennego** i aby dyskusja odbyła się w drugiej połowie tygodnia, tak, by **rząd niemiecki, jeśliby pragnął, mógł być reprezentowany w Radzie podczas** dyskusji.

Na wniosek min. Becka Rada poleciła sekretarzowi generalnemu **zakomunikować rządowi niemieckiemu** protokoł dzisiejszego posiedzenia.

Kwestje **nominacyjne**, wynikłe z dymisji członków niemieckich z różnych komitetów Ligi zostały odroczone do sesji **majowej**.

Na początku publicznego posiedzenia min. Beck powitał przedewszystkiem nowego **członka Rady, reprezentanta Argentyny, p. Cantilo**. Argentyna, wybrana do Rady w październiku ub. r., dopiero obecnie przysłała do Genewy swego delegata. Następnie minister Beck uczcił pamięć zmarłego niedawno wielkiego męża stanu gen. **Scialoji**. Delegat włoski podziękował gorąco min. Beckowi za jego słowa. Rada uczciła pamięć Scialoji przez powstanie.

Następnie rada przyjęła bez dyskusji raporty o pracach komitetu higjeny, komitetu ekonomicznego i komitetu ekspertów statystycznych, oraz postanowiła zakomunikować państwom, które nie są członkami Ligi, **konwencję dotyczącą sytuacji żydów**. Rada postanowiła wreszcie przesłać do wszystkich państw przedprojekt układu, dotyczącego współżycia narodów dla celów pokojowych.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się prawdopodobnie we środę.

Genewa. (PAT.). Przed dzisiejszem posiedzeniem Rady min. Beck przyjął przedstawiciela Francji ministra Massigli'ego.

Odpowiedź Niemiec na notę Francji

jest już przygotowana.

Paryż 15. 1. (PAT.). Odpowiedź niemiecka na aide memoire francuskie — jak twierdzi korespondent „Matina" — **jest już faktycznie gotowa** i jeśli nie została doręczona ambasadorowi francuskiemu, to stało się to niewątpliwie ze względu na konieczność ostatecznego wykończenia tekstu dokumentu, który będzie miał **charakter raczej pisma domagającego się pewnych wyjaśnień**, niż kroku naprzód w bezpośrednich rokowaniach między obu państwami. Prawdopodobnie rząd Rzeszy **wypowie się kategorycznie jedynie w sprawie obrony przeciwlotniczej.** Najwięcej uwagi nota niemiecka poświęca zagadnieniu **kontroli zbrojeń.** Wilhelmstrasse uważa bowiem, że **rząd** francuski niedostatecznie sprecyzował swój pogląd na rozmiary tej kontroli.

—oo—

Przed dalszym spadkiem dolara

Londyn 15. 1. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą, że dziś nad ranem ogłoszono w Białym Domu następujący komunikat:

Prezydent Roosevelt i sekretarz skarbu odbyli naradę z demokratycznymi i republikańskimi członkami komisyj bankowych senatu i izby reprezentantów. Przedmiotem dyskusji były **metody przejęcia przez skarb na własność państwa całego zapasu złota**, znajdującego się w Stanach Zjednoczonych, jak również przyjęcie zasady rewaluacji złotej dolara. Prezydent zamierza przedstawić kongresowi stosowne orędzie o tych sprawach w dniu dzisiejszym.

Komunikat powyższy otwiera w polityce finansowej Roosevelta nową erę. Roosevelt przystępuje faktycznie do wzięcia w posiadanie **720,000.000** dolarów złota, nagromadzonego w Federal Reserve Banku, celem **zdewaluowania dolara o 30% i zużycia pozostałej wskutek tego nadwyżki wartości złota na pokrycie deficytu budżetowego i ustabilizowanie dolara na nowym poziomie.**

O czem piszą inni?..

„Jasne koszule".

„Gazeta Polska" wypomina Stron. Narodowemu, że tworzy — nowe „koszule". Cytuje wiadomości z pisma „Sztafety", organu „jasnych koszul", sprawozdania z działalności tej nowej „narodowo-radykalnej" organizacji. M. in. podpis pod fotografją.

„Czoło dziesięciotysięcznej kolumny Młodych, biorących udział w pamiętnej uroczystości poświęcenia sztandaru robotniczej placówki Łódź Bałuty".

A z „Gazety Warszawskiej":

Jasne koszule. Wczoraj podczas antraktów w teatrze Wielkim ogólna uwaga publiczności skupiona była na kilku lożach teatru, w których zasiadła grupa kilkudziesięciu młodych Stronnictwa Narodowego, ubranych w „jasne koszule".

Kolory są już widać na wyczerpaniu, skoro nowa organizacja narodowa wymyśliła sobie „jasne (!) koszule".

„Zabawa w komisji konstytucyjnej".

Korespondent sejmowy „Naszego Przeglądu" takie kreśli wrażenia z debat na komisji konstytucyjnej.

„Jeżeli — pisze — komisja konstytucyjna obradować będzie w tem tempie, i mówcy przemawiać będą tak szeroko, jak to uczynili w środę, to należy się obawiać, że obecna konstytucja będzie obowiązywać (albo jak twierdzi opozycja nie obowiązywać) do roku przyszłego.

Doczekamy się jeszcze być może nowych tez na podstawie nowej dyskusji, będziemy świadkami „tezauryzacji" projektów konstytucyjnych, aż wreszcie przyjdzie rozkaz i przed końcem przyszłej sesji sejmowej w lot bez żadnej zwłoki uchwali się projekt konstytucji, uzgodniony z czynnikiem decydującym.

Nie będzie wówczas czasu na dyskusję, na wskazanie, że projekt jest tylko na miarę Fidjasza, że inni przeciętni prezydenci będą się czuć w mundurze przyszłej konstytucji, jak małe dzieci w spodniach swych ojców. Wszystkie te argumenty nie będą miały wówczas żadnego znaczenia. Rozkaz zostanie sumiennie wykonany, będzie wszystko: szybkie głosowanie, szybkie załatwienie w komisji, odpowiednia większość, nad większość i t. p.

Póki jednak niema rozkazu, odbywa się zabawa w komisji konstytucyjnej, toczą się jakieś dyskusje w komisji budżetowej, Sejm nosi jeszcze pozory parlamentu, choć dusza dawno już uciekła z tego gmachu, i wszystko odbywa się machinalnie, szaro, tak jak w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, w komisji budżetowej sejmu".

Co się dzieje na Wołyniu?

Korespondent „Gazety Warszawskiej" z Sam tak przedstawia panujące na Wołyniu stosunki:

„Na Wołyniu pojęcia „polski", „katolicki" tracą prawo obywatelstwa, usuwane są w cień. W grudniu naprzykład organizacja katolicka chciała urządzić przedstawienie, by zebrać fundusz, potrzebny na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy. Poczyniono szereg przygotowań, jednakże impreza nie doszła do skutku, ponieważ referent bezpieczeństwa, p. Tkaczuk, żądał skreślenia przymiotnika „katolicki", na co się organizatorzy nie zgodzili.

Czyżby w Polsce katolickiej, przymiotnik „katolicki" był na indeksie? Ataman wołyński nie zgadza się na jego używanie.

Podobna historja miała miejsce z ustawieniem figury Matki Boskiej na skwerze w Sarnach. Proboszczowi sarneńskiemu odmówiono zezwolenia na dokonanie tego „horendalnego czynu". Dopiero za zgodą dyrekcji kolejowej na skrawku ziemi, należącym do kolei, a przylegającym do skweru, jakoby w nocy figurę Matki Boskiej ustawiono.

Coprawda tak samo ustosunkowały się władze wołyńskie do polskich organizacyj kulturalno-oświatowych, zabraniając „Reducie" dawać przedstawień na terenie Wołynia".

Wiadomości korespondenta są doprawdy zbyt frapujące, by je można było bez zastrzeżeń przyjąć... A więc zaczekajmy, czy odnośne czynniki im nie zaprzeczą.

Niebezpieczny „Legjon Młodych".

Raz za razem „Czas" trąbi na alarm z powodu radykalizacji sanacyjnego „Legjonu Młodych".

„Radykalizm „Legjonu Młodych" — pisze ostatnio — zaczyna być niebezpiecznym, skoro wskutek prorządowego charakteru, do szeregów t. j. organizacji idzie dość duży odsetek młodzieży, która kiedyś może zacząć się różnić od swych dzisiejszych przywódców jedną rzeczą: tem, że naprawdę uwierzy w swoje hasła i stanie się pepinjerą propagatorów walk klasowych w społeczeństwie. W służbie państwowej zaś znajduje się tak wielu wychowanków „Legjonu Młodych", że jeżeli kierunek lewicowy L. M. się nie zmieni, zachodzi obawa, że nasz aparat państwowy będzie narażony na duże niebezpieczeństwa".

Sprawiedliwość i komunikacja w Sejmie.

Dyskusja w komisji budżetowej. — 46 tys. więźniów. — Sprawa p. Demanta. — Kolej przepłaca za towary. — Przewidywany deficyt.

Już parokrotnie stwierdzaliśmy, że w roku 1933 Sejm miał rekordowo długie „wakacje". Praca nad budżetem rozpoczęła się właściwie dopiero teraz, w styczniu i jest prowadzona w tak szybkiem tempie, że społeczeństwu nie łatwo za nią nadążyć. A jakby celem odwrócenia uwagi od spraw budżetowo-gospodarczych, sanacja wznowiła dyskusję nad 3-cim projektem konstytucyjnym. To też nic dziwnego, że bez większego wrażenia przeszły różne ciekawe szczegóły z dyskusji nad budżetami ministerstw sprawiedliwości i komunikacji, na które jednak warto zwrócić uwagę.

Referent budżetu min. sprawiedliwości, pos. Seidler (B. B.) stwierdził między innemi, że obecnie jest 46.000 więźniów. W pewnej mierze jest to następstwo ogólnego obniżenia moralności i kryzysu gospodarczego. Ale posłowie opozycyjni twierdzili, że cyfra ta ma związek ze stosunkami politycznemi w naszem państwie.

Mały Rocznik Statystyczny 1933 (wydawnictwo Gł. Urzędu Statyst.) podaje, że w dniu 1 stycznia 1932 r. pojemność 345 więzień wynosiła 38.950 głów. Liczba więźniów wynosiła 37.992, czyli już wówczas 98 proc. miejsc w więzieniach było zajętych. Ponieważ min. Michałowski oświadczył, że o amnestji rząd nie myśli, przeto przed ministerstwem sprawiedliwości stanie konieczność podjęcia budowy szeregu gmachów więziennych, jeśli się stosunki nie zmienią.

W latach poprzednich tych kłopotów nie było. Wedle danych Gł. Urzędu Statystycznego 1 stycznia 1926 r. było w Polsce 30.454 więźniów, a w dwa lata później 29.796. A zatem cyfra więźniów wahała się około 30 tys. Od r. 1929 zaczął się wyraźny wzrost liczby więźniów. Trudno obliczyć, ilu jest więźniów politycznych, skazanych np. za udział w demonstracjach chłopskich, ale zapewne nie mniej, niż np. w r. 1927, kiedy ich było coś 2 tysiące.

W dyskusji jednak członkowie komisji budżetowej zajęli się głównie innemi sprawami. Pos. Trąmpczyński stwierdził na wstępie, że nie ma wielkiej ochoty mówić o sprawach budżetowych, gdyż przeciwników nigdy nie można przekonać. Wszak marsz. Świtalski oświadczył raz, że głosy opozycji są tylko wzruszaniem powietrza, niezdolnem do zmiany choćby jednej litery w ustawodawstwie.

Dalej przypomniał p. Trąmpczyński, że sąd apelacyjny w Warszawie zawyrokował, iż sędzia Demant dopuścił się przekroczenia władzy, bo nie zarządził swego czasu przetransportowania więźniów brzeskich do więzienia cywilnego i nie sporządził protokółu wskutek zażalenia p. Kiernika o pobiciu go. Mówca zapytywał, czy sędziemu Demantowi wytoczono sprawę dyscyplinarną?

Min. Michałowski odpowiadał na pewne pytania, ale niektóre pominął.

Następnego dnia (w piątek) komisja zajęła się ministerstwem komunikacji. Z referatu pos. Starzaka (B. B.) okazało się, że mimo ogólnego spadku cen, kolej płaci za rury parowozowe i odlewy stalowe o 45 do 56 proc. drożej niż w r. 1931. Podobnie przedstawia się sprawa materjałów rogowych i opałowych.

Co do redukcyj, to jak już podawaliśmy, zamierzone jest zwolnienie 5.607 kolejarzy. Skutkiem tego budżet emerytur będzie o prawie 3 milj. wyższy, a już obecnie ogólna liczba emerytów wraz z sierotami wynosi 74.774.

Referent omówił sprawę linji kolejowej Śląsk—Gdynia, która dała w ciągu 10 miesięcy 5,4 milj. zł. dochodu. Suma ta jednak nie wystarczy na spłatę i oprocentowanie kapitału, którego dostarczyło Polsko-Francuskie Towarzystwo Kolejowe. Na to potrzeba prawie 10 milj.

W dyskusji pos. Zieliński stwierdził, że kolej zamiast 20 milj. zł. dochodu dała blisko 100 milj. deficytu.

Spisek przeciwko rządowi Dollfussa.

Zdrada przywódcy Heimwehry barona Albertiego. Chciał przeprowadzić Heimwehrę do obozu hakenkreuzlerowskiego. Spisek stłumiony.

(Korespondencja własna).

W piątek dnia 12 stycznia, w wczesnych godzinach porannych policja polityczna w Wiedniu aresztowała w mieszkaniu byłego szefa austrjackich socjalistów narodowych, Alfreda Frauenfelda, grupę ludzi, który knuli spisek przeciwko rządowi Dollfussa. Oprócz Frauenfelda w mieszkaniu jego obecni byli przywódca austrjackich hitlerowców Leopold oraz były socjalista narodowy radca związkowy Schatten froh. Ich wspólnikiem był nie kto inny jak przywódca dolno-austrjackiej Heimwehry baron Alberti, a więc podpora rządów Dollfussa. Baron Alberti rozmawiał z przywódcami narodowych socjalistów o sposobie przeprowadzenia Heimwehry do obozu narodowo-socjalistycznego. W tym wypadku hitlerowcy zyskaliby dla swych celów kilkadziesiąt tysięcy dobrze uzbrojonych i wyszkolonych ludzi. Całe to towarzystwo odprowadzone zostało do sędziego śledczego i osadzone zostało natychmiast w więzieniu.

Gdyby udał się spisek i zdrada Albertiego, byłby to wielki cios dla rządu Dollfussa, bo Austrja Dolna jest największym krajem związkowym a tamtejsza Heimwehra jest najsilniejszą i najliczniejszą organizacją. Ale i tak morlny cios, zadany całemu ruchowi heimwehrowskiemu jest wielki i dotkliwy.

Aresztowanie Albertiego już w ścisłym związku z niepokojami w tak zwanych ochotniczych obozach pracowniczych. Obozy te w zupełności podlegają Heimwehrze, a Alberti widocznie miał nietylko w Austrji dolnej, ale i w całem państwie wielki wpływ na owe obozy. Alberti uchodzi za najradykalniejszego przywódcę Heimwehry. Dawniej znany był jako monarchista, w ostatnim zaś czasie, oddziały Heimwehry, znajdujące się pod jego dowództwem przybrały coraz to wyraźniej hakenkreuzlerowskie oblicze. W całej Austrji dolnej oddziały te wprost wrogo odnosiły się do „patrjotycznego frontu" (Vaterländische Front) kanclerza Dollfussa, oraz partji chrześcijańsko-społecznej i nie chciały brać udziału w zgromadzeniach i wiecach frontu patrjotycznego. W tym samym czasie, kiedy w pięciu obozach wybuchły niepokoje, Alberti był u kanclerza Dollfussa i domagał się, aby zamianował go komisarzem rządowym Wiednia. Dotychczas niewiadomo, jaką rolę Albert odgrywał w rozmowach, jakie toczyły się w domu Frauenfelda.

Kanclerz Dollfuss prawdopodobnie od pewnego czasu już liczył się z niebezpieczeństwem opanowania Heimwehry przez narodowych socjalistów i dlatego to może kanclerz oddał tekę ministra bezpieczeństwa ponownie w ręce wicekanclerza Feya, który już raz był kierownikiem tego resortu aż do września ub. roku, kiedy w rządzie doszło do starcia pomiędzy Landbundem a Heimwehrą. Na konferencji partji chrześcijańsko-społecznej, która odbywała się bezpośrednio po aresztowaniu spiskowców, dr. Dollfuss oświadczył, że chodzi tylko o zarządzenie administracyjne, a nie o zmianę kursu. Ale fakt, że ministerstwo bezpieczeństwa przechodzi w ręce energicznego i bezwzględnego oficera, jakim jest Fey, świadczy, że walka z narodowemi socjalistami będzie zacięższa.

Pisma wieczorne informują o dalszych planach: urzędy publiczne poddane zostaną gruntownej „czystce", aby wyzbyć się żywiołów narodowo-socjalistycznych, które dotychczas zdołały utrzymać się na stanowiskach. Podejrzanych przeznaczy się na emeryturę, a ich miejsca zajmą ludzie godni zaufania. Zakazane zostaną wszystkie pisma, które mają zabarwienie hakenkreuzlerowskie, tembardziej, że kolporterzy tych pism używani są jako kurjerzy hitlerowscy. Pisma wieczorne jeszcze nie przyniosły wiadomości o aresztowaniu Albertiego, z czego sądzić można, że przedsiębiorąc takie plany, Fey przewidywał wzmożenie się akcji hitlerowskiej.

Austrja jak widać z powyższego, przeżywa ciężkie chwile. Najbliższe dni wykażą, jak dalece przekreślone zostały antypaństwowe plany hitlerowców, dla których Dollfuss jest cierniem w oku.

M. P.

Belgja w swej obronie.

Belgja po smutnych i bolesnych dla siebie doświadczeniach z wojny światowej, kiedy to Niemcy pogwałciły neutralność tego kraju, wkraczając niespodziewanie w jego granice, wytęża wszystkie siły, aby zapobiec podobnym możliwościom w przyszłości. Zrujnowane i wyniszczone okupacją niemiecką państwo, po zawarciu pokoju zatroszczyło się przedewszystkiem o odbudowę gospodarczą, odsuwając inne zagadnienia na plan dalszy. A że jak ktoś dowcipnie zauważył lata „powojenne" szybko mijają, stwarzając na nowo okres „przedwojenny", trzeba było zatroszczyć się o przygotowanie kraju do skutecznej obrony.

Belgja znajduje się w szczególnie niedogodnych warunkach. Francja, wyposażając swą wschodnią granicę szeregiem nowoczesnych fortyfikacyj, stanowi dla wojsk nieprzyjacielskich przeszkodę trudną do pokonania. Najłatwiejszą „bramą wypadową" do Francji pozostaje więc Belgja. Plan Schliefena z roku 1914 jak dotąd nic nie stracił na aktualności. Z grożącego niebezpieczeństwa Belgja zdaje sobie sprawę.

Budowa fortyfikacji wymaga dużego nakładu pracy i kapitału, więc musi być rozłożona na dłuższy okres i wykonywana etapami. Niemniej ważnem zagadnieniem była reorganizacja przemysłu i stworzenie nowych gałęzi produkcji. Do wojny światowej nie istniał w Belgji przemysł lotniczy. W zrozumieniu konieczności posiadania tego ważnego odłamu przemysłu, stworzono fabryki, mogące zaspokoić w dużej mierze zapotrzebowanie sprzętu lotniczego dla armji. Jedną z takich fabryk są zakłady lotnicze Stampe i Vertogen w Antwerpji. Ostatnio do lotnictwa belgijskiego został wprowadzony dwumiejscowy samolot tej fabryki. Jest to lekki dwupłat, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe, z silnikiem Amstrong 350 km. Belgja będąc krajem o stosunkowo nielicznych rezerwach ludzkich, musi ten brak pokryć dobrem wyposażeniem technicznem swej armji. Ogólna liczba powołanych pod broń w czasie wojny światowej wynosiła 380.000 ludzi. W przyszłej wojnie ta liczba zwiększy się conajmniej dwukrotnie.

Uzbrojenie dla wojska jest dostarczane przez znane zakłady uzbrojenia Fabrique Nationale, które produkują również broń myśliwską, samochody i motocykle. Należy zaznaczyć, że przygotowania belgijskie są wyłącznie natury defenzywnej. Polityka tego kraju jest wybitnie pokojowa, nie zamyka się jednak oczu przed grożącem niebezpieczeństwem i stara się je w każdym wypadku zażegnać. Nie zapominajmy, że Belgja nie jest państwem jednolitem. Pomiędzy Wallonami i Flamandami są pewne rozdźwięki, które z pewnością korzyści nie przynoszą, a utrudniają tylko rzetelną współpracę. Pamiętne są wystąpienia aktywistów flamandzkich, którzy zupełnie innem okiem patrzyli na wojnę z Niemcami aniżeli ciążący ku Francji Wallonowie. Nagość popraw ne stosunki wewnętrzne zawdzięcza Belgja królowi Albertowi, który swym nadzwyczajnym taktem i autorytetem łagodzi powstające konflikty, nie pozwalając im przybrać niebezpiecznych rozmiarów.

St. P.

—oo—

Kongres Ch. D. w Król. Hucie.

W d. 14 stycznia odbył się w Królewskiej Hucie V kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Delegatów z prawem głosu przybyło 90, znacznie więcej niż na poprzednim kongresie w Łodzi (w grudniu 1932 roku). Ponadto przybyło kilkuset gości. Marszałkiem kongresu wybrano pos. Tempkę z Królewskiej Huty.

Sprawozdania z działalności naczelnych władz Stronnictwa złożyli sen. Korfanty, p. Kaczorowski, p. Szymański i pos. Tempka. Dyskusja nad sprawozdaniami była długa i bardzo ożywiona. Kilku delegatów krytykowało politykę Zarządu Głównego zastrzegając się jednak stanowczo przeciwko zarzutowi, jakoby chcieli wciągnąć Ch. D. do obozu sanacji.

Kongres zakończył się przyjęciem szeregu rezolucyj w sprawach politycznych, gospodarczych etc. Uchwalono też kilka zmian w statucie. Wreszcie wybrał nową Radę Naczelną z sen. Korfantym na czele.

Na ziemiach Rzplitej.

112 skrzyń z dokumentami zwróciły Sowiety.

Ostatnio nadszedł w dwóch wagonach do Warszawy transport zabytków polskich rewa kuowanych z ZSSR. Transport ten poza licznemi zbiorami **archiwalnemi zawiera 112 skrzyń książek i rękopisów z dawnej biblioteki Załuskich, wywiezionych przez carat z Polski po rozbiorach. Niezwykle cenne dokumenty historyczne przekazane zostały dyrekcji Muzeum Narodowego, która zajmie się w** najbliższych tygodniach usegregowaniem zwróconych przez Sowiety zabytków.

Mjr. Ludyga-Laskowski o swem więzieniu.

Mjr. Ludyga Laskowski powrócił w sobotę z Niemiec, zwolniony z więzienia w Opolu na rozkaz Goeringa. W wywiadzie udzielonym „Polonji“ mjr. Laskowski oświadczył, że został aresztowany w Bytomiu w restauracji Drzyzgi i doprowadzony do policji politycznej, gdzie jednak go zwolniono po dwu godzinach. Natomiast przy wyjściu z dyrekcji policji zatrzymali majora Laskowskiego urzędnicy policji kryminalnej, którzy mu oświadczyli, że zwolnienie poprzednie nic ich nie obchodzi. Po przesłuchaniu w dyrekcji policji kryminalnej aresztanta wtrącono do więzienia przy ul. Goja, do małego, zimnego i pełnego robactwa lochu. Pomijając lichy wikt więzienny, Laskowski był narażony na szereg nieprzyjemności i niespodzianek. Raz rozmawiano głośno przy drzwiach celi, że **nie minie go 10 lat więzienia, podrzucono mu do celi brzytwę, innym razem piłkę do przepiłowania krat, oraz rzekome listy od współwięźniów,** a każdego dnia przenoszono go do innej celi. Po pięciu dniach pobytu w więzieniu dopiero dowiedział się w czasie śledztwa, że **zarzucają mu prowadzenie akcji antyniemieckiej w latach przedwojennych, akcję w czasie plebiscytu na G. Śląsku i wiele innych zarzutów.** 30 grudnia Laskowskiego przewieziono do Opola, lecz dopiero 9 stycznia zezwolono na ulgi, stosowane do więźniów politycznych. Laskowskiego zwolniono z więzienia 12 bm. naskutek telegramu od ministra Goeringa.

Dwa lata więzienia za fałszerstwo listu

Właściciel hotelu „Rosja“, w Warszawie Binensztok, miał proces o niezwykłe fałszerstwo. Chodziło o sparaliżowanie licytacji zagrażającej Binensztokowi, z powodu długu 100 złotych Napisał **więc podstępny list do komornika, rzekomo w imieniu wierzyciela,** zawiadamiając, że należność już jest uregulowana i licytacja niepotrzebna. **Komornik potraktował list jako prawdziwy.** Okazało się wszakże po niewczasie, że był to pomysł Binensztoka, który dopiął swego unikając licytacji. Sąd obszedł się surowo z kombinatorem skazując go na dwa lata więzienia.

Podstęp komornika tłem procesu

Sąd okręgowy w Warszawie rozważał ostatnio sprawę Felicji Galik, oskarżonej o fałszywe oszczerstwo osoby urzędowej. Oto według jej relacji, do mieszkania przybył komornik Święcicki, który widząc drzwi zamknięte, zapukał i oświadczył, że przychodzi z listem od jakiegoś p. Michalskiego. Galikowa otworzyła drzwi a wówczas komornik opieczętował meble. Galikowa zaskarżyła wtedy komornika o podstępne dostanie się do mieszkania. **Prokurator jednak nie dopatrzył się w postępowaniu komornika cech przestępstwa, natomiast sporządził akt oskarżenia przeciw Galikowej o fałszywe oskarżenie osoby urzędowej.** Felicja Galik została skazana na trzy miesiące więzienia.

Wieśniak zastrzelił chłopca, który przywiązał sanki do wozu.

Na przejeździe kolejowym w Karniszewicach pod Pabjanicami, miało miejsce zabójstwo z przyczyn zgoła niezwykłych Drogą zdążał wóz chłopski, do którego **z tyłu przyczepili swe saneczki jacyś młodzieńcy.** Zdenerwowany wieśniak opędzał się batem, a gdy to nie poskutkowało, w zdenerwowaniu wydobył **rewolwer i oddał strzał.** Kula trafiła 20-letniego **J. Adamkiewicza,** mieszkańca Pabjanic w okolicę serca kładąc go trupem na miejscu. Wśród młodzieńców wybuchła panika, z czego skorzystał wieśniak i oddalił się. Zwłoki przewieziono do kostnicy, za wieśniakiem zaś wdrożono energiczne poszukiwania.

—oo—

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKU. W ostatniej liście oficerów przeniesionych lub przydzielonych do nowych formacyj znajduje się nazwisko **płk. dypl. Zdzisława Zygmunta Wendy,** dowódcy 1 p. p. Leg., który został przydzielony do składu osobowego Gen. Inspektora Sił Zbrojnych. Nazwisko mjra Wendy było wymieniane w 1927 r. w okresie zaginięcia gen. Zagórskiego.

Galerja wielkich hochstaplerów nowoczesnych.

Od chwili wybuchu kryzysu światowego rozpoczyna się nieustający szereg skandalów **w wielkim stylu** we wszystkich omal krajach, **bohaterami których** stają się spekulanci, **awanturnicy, korsarze giełdowi,** hochstaplerzy.

W Aglji zdobył sławę wielki spekulant **i oszust Hatry,** którego wyczyny finansowe kosztowały społeczeństwo angielskie piękną sumkę około 20 miljonów funtów (pełnowartościowych). W Szwecji nie zatarła się jeszcze w pamięci afera **Kreugera,** historja wręcz fantastycznych oszustw, w których chodziło już nie o dziesiątki lecz o setki miljonów. W Ameryce rozgłos „zdobył“ sobie znany miljoner **Insull,** który oszukał swoich partnerów z giełdy i z ulicy na dziesiątki miljonów dolarów, a zakończył karjerę króla elektryczności ucieczką przed grożącem mu śledztwem do Grecji.

We Francji **panama Stawińskiego** znajduje się jeszcze w pełni smutnego rozgłosu i żmudnego śledztwa. Aczkolwiek Stawiński zarwał rentjerów francuskich na 700 miljonów franków, tj. na sumę znacznie mniejszą, niż jego szczęśliwy poprzednik bankier **Oustric,** któremu udało się wypompować z kieszeni ciułaczy prawie dwa miljardy franków, to jednak rozmiary afery Stawińskiego od strony politycznej, parlamentarnej i moralnej przerastają kolosalne wyczyny Oustric'a.

Mówi się i pisze tyle o kryzysie zaufania, który jest pono jedną z przyczyn kryzysu. Jeśli ten kryzys zaufania istnieje, nie przejawia się on chyba wśród drobnych kapitalistów i ciułaczy, którzy obdarzają nieograniczonem zaufaniem każdego wielkiego aferzystę, umiejącego wyzyskać sytuację. Dla takich ludzi, jak Stawiński, Kreuger, Oustric niema zamkniętych drzwi, niema przeszkód, niema kryzysu zaufania. Ich zdolności psychologiczne, umiejętność maskowania się i gry aktorskiej są bronią w rodzaju gazów oszałamiających, które przytępiają krytycyzm, zdolność oceny, myślenia, naturalną, wrodzoną nieufność ciułaczy. Z płochliwych, ostrożnych i czujnych na każdy szelest stworzeń przeistaczają się oni w baranów, dających się prowadzić na ślepo, choćby w otwartą przepaść.

Na tem polega siła i karjera Oustric'ów, Hatry'ch, Kreuger'ów, Stawińskich... Or.

Z całego świata.

O książkę katolicką we Francji.

Akcja katolicka we Francji zorganizowała ankietę, poświęconą sprawie lektury rodzin katolickich. Przy pomocy odpowiednich pytań starano się ustalić, jacy autorzy i jakie książki są najchętniej czytane, zwłaszcza przez młodzież. Okazało się, że nawet wielu praktykującym katolikom brak umiejętności rozróżniania książek dobrych, złych i obojętnych z punktu widzenia moralności i nauki chrześcijańskiej. Jednakże na 20.000 głosów pisarz **katolicki, Pierre l'Ermite** (proboszcz jednej z parafij francuskich) otrzymał 18.000, **Henry Bordeaux 1.385;** pokaźną liczbę głosów otrzymali również **Bourget i Anatole France.** Największą poczytnością cieszą się powieści, dzieła podróżnicze, obfitujące w przygody i biografje. „Action catholique Française“ domaga się intensywniejszej propagandy na rzecz dobrych autorów katolickich (KAP).

Międzynarodowa pielgrzymka studentów katolickich do Rzymu.

Z okazji Roku Świętego „Pax Romana“ organizuje międzynarodową pielgrzymkę studentów katolickich do Rzymu, która odbędzie się w czasie od 28 marca do 5 kwietnia br. Trzy pierwsze dni są zarezerwowane dla praktyk religijnych, związanych z Wielkim Tygodniem. W niedzielę Wielkanocną i w poniedziałek pielgrzymka zwiedzi miasto, poczem odbędzie się kilka wykładów na temat „Akcja katolicka i akademik“. Przed wyjazdem z Rzymu uczestnicy pielgrzymki będą przedstawieni Ojcu św.

Miljonowy przemyt bibułki do Rumunji

Do rumuńskiego monopolu tytoniowego wpłynęło doniesienie, iż firma „Ostrope“ trudni się **przemytem na wielką skalę papieru do wyrabiania ustników papierosowych z Polski do Rumunji.** Dochodzenie ustaliło, że na terenie Polski i Rumunji działa szeroko rozgałęziona **banda, trudniąca się przemytem polskiego papieru.** Banda ta po doniesieniu monopolowi o przemycie firmy „Ostrope“, zainkasowała w rumuńskim monopolu tytoniowym dla siebie premję, **wyznaczoną przez monopol** Wartość papieru przemyconego przekraczać ma **kikadziesiąt miljonów lei.** Jeden z członków bandy, przebywający w więzieniu usiłował popełnić samobójstwo.

FATALNY STAN KAMIENIC WE LWOWIE. Do miejskiego urzędu budowlanego we Lwowie wpłynęło około **100 doniesień na fatalny stan kamienic, w których nie przeprowadzono w przepisanym czasie remontu,** tak, że **zagraża im runięcie.** Świadczy to wymownie, że miejski urząd budowlany nie przeprowadził kontroli nad stanem budynków w mieście.

Dymitrow jeszcze w więzieniu.

Według pogłosek Dymitrow i Tanew umieszczeni są nadal w tych samych celach więziennych, w których przebywali podczas procesu. W dalszym ciągu nie wolno im rozmawiać. **Oprócz matki i siostry Dymitrowa przebywa również w Lipsku żona Tanewa.** Uwięzionych wolno odwiedzać co 5 dni. Bułgarzy udać się mają jeszcze w tych dniach do Rosji sowieckiej, która — jak zapewniają rodziny — miała wyrazić oficjalnie swą zgodę na ich przyjęcie.

Głowa Lubbego wystawiona na widok publiczny.

W Lipsku obiegają pogłoski, że van der Lubbe pochowany ma być na cmentarzu więziennym sądu apelacyjnego. Jeden z dziennikarzy holenderskich bawi z tej racji od 2 dni w Lipsku, daremnie zabiegając u władz o bliższe informacje. Jak słychać, głowa van der Lubbego wystawiona była przez kilka dni w wydziale anatonomicznym uniwersytetu lipskiego.

Łódź kierowana przy pomocy fal radjowych.

„Daily Herald“ zamieszcza wiadomość o sensacyjnym wynalazku, dokonanym w brytyjskiej flocie wojennej. Jest to **nowa łódź motorowa, kierowana przy pomocy fal radjowych.** Łódź ta bez żadnej obsługi może manewrować, osiągając szybkość do 40 węzłów na godzinę. Łódź ta w istocie jest **olbrzymią torpedą, płynącą na powierzchni wody z zawrotną szybkością w zygzakach.** Torpeda ta może być cała wypełniona materjałem wybuchowym. Siła eksplozji torpedy jest tak wielka, że nawet fortece morskie w rodzaju pancerników brytyjskich „Nelson“ lub „Rodey“ mogłyby być przez nią zniszczone.

Stawiska nie otrzyma premji asekuracyjnej.

Dochodzenia w sprawie afery Stawiskiego trwają. Premjer Chautemps odbył konferencję z wybitnymi przedstawicielami sądownictwa. Sędzia śledczy w Bayonne odrzucił prośbę obrony o wypuszczenie za kaucją na wolność redaktorów: **Aylmarda i Dariusa.** Obrony wydanego przez parlament dep. Bonnaure **podjął się adwokat paryski** Moreau-Giafferi. Bonnaure będzie przesłuchany w Bayonne. Dzienniki ogłaszają wywiad z panią Stawiską. Stara się ona wykazać niewdzięczność ludzi, którzy korzystali wielokrotnie z usług i pomocy Stawiskiego, dziś zaś odżegnują się od znajomości z nim. Jak słychać **angielskie towarzystwo ubezpieczeniowe nie zamierza wypłacić p. Stawiskiej premji asekuracyjnej.** Z drugiej strony oświadczają, że nawet w wypadku, gdyby wypłata taka była dokonana, **państwo położy areszt na całą sumę,** wychodząc z założenia, że **składki ubezpieczeniowe opłacane były z pieniędzy pochodzących z nadużyć i oszustw.**

Muzeum na wyspie św. Heleny.

Wyspa św. Heleny, na której dokonał życia wielki Napoleon, jest zupełnie zapomniana a w Longwood na nagiej skale wznosi się niski opuszczony dom, nad którym kołysze się samotna sosna. „Towarzystwo Przyjaciół Wyspy św. Heleny“ w Paryżu postanowiło obecnie założyć na tej wyspie Muzeum Napoleońskie. Za zebrane drogą składek kilka tysięcy mają odnowić dom, w którym umarł Napoleon, umeblować go jak było dawniej i zgromadzić pamiątki po cesarzu. Gubernator wyspy ofiarował szereg mebli i pamiątek. Młody architekt Gogois, który wyjeżdżał już kilkakrotnie na św. Helenę, ma czuwać nad restauracją budynku i pokoi. Wielbiciele Napoleona cieszą się ze zgromadzenia pamiątek po nim.

Niezwykła wichura nad Anglją.

Donoszą z Londynu, że Anglja nawiedzona została przez wichurę o niezwykłej sile. Koło Dovr wiatr dochodził do 60 mil na godzinę. **Komunikacja pomiędzy Dovrem a Ostendą została przerwana.** Komunikacja z Francją przez Calais i Boulogne była utrzymana, ale przez Diepe czasowo zawieszona. Na południowym brzegu Anglji wiatr był jeszcze silniejszy. Koło Plymouth siła wiatru dochodziła do 80 mil na godzinę. **Powracający z Ameryki francuski statek „Lafayette“ nie mógł wpłynąć do portu w Plymouth i zaniechał zatrzymania się przy brzegach angielskich, kierując się wprost na Cherbourg. Po południu wiatr ustał i warunki atmosferyczne stały się normalne.**

—o—

O NOWY REKORD W STRATOSFERZE. Komandor Settle, który w ostatnim swym locie do stratosfery osiągnął wysokość 18.665 metrów, zapowiada nowy lot do stratosfery z majorem Fordney z marynarki wojennej. Obaj lotnicy **spodziewają się osiągnąć tym razem wysokość 24.000 metrów.**

NAJDROŻSZY PIES NA ŚWIECIE. Najwyższą cenę dotąd notowaną za psa uzyskała niejaka **miss Jane Lanc w Londynie,** znana miłośniczka i hodowczyni rasowych psów. Mianowicie pewien amator amerykański zapłacił jej 3.500 dolarów za minjaturowego pudla, zwanego „Nauson Duc“, najczystszej rasy. — Przy tej cenie wypada 125 dolarów za każdy funt „żywej wagi“.

Mickiewicz i rabin.

Niejaki Majer Steinberg dowodzi w „Nowym Dzienniku“ z 15. I. b. r., że tajemnicza cyfra „44“ z „Dziadów“ Mickiewicza oznacza Księdza Piotra, a Mickiewicz doszedł do niej na podstawie kabalistycznych obliczeń. Mianowicie — pisze p. Steinberg — litery imienia „Piotr“ według hebrajskiego alfabetu dają w sumie 44. I tak „pe“ — 8, „jod“ 1, „waw“ (o) — 6, „tet“ — 9, „rejsz“ 20. Razem 44.

„Mickiewicz znał — pisze p. Steinberg — jakiegoś rabina któremu, jak sam miał się wyrazić, dużo zawdzięcza. Ten rabin mógł mu być pomocnym przy studjach kabalistycznych“.

Dzięki więc p. rabinowi Steinbergowi zagadka mickiewiczewskich „44“ — rozwiązana, przynajmniej w jego pojęciu. Nam się jednak zdaje, że dałoby się wyszukać więcej imion, nie tylko „Piotr“, któreby na podstawie kabalistycznych obliczeń mogły dać w sumie 44. A zresztą Mickiewicz nie był kabalistą. Że znał kabalistę Oleszkiewicza, z tego jeszcze nic nie wynika.

Ruch wydawniczy

DR. TADEUSZ SPITZER: „Gdynia i jej znaczenie dla gospodarstwa Polski“. Nakładem Towarz. Ekonom. w Krakowie 1933. Str. 269.

Praca wicedyrektora Związku Przemysłowców w Krakowie została wyróżniona na II konkursie Instytutu Bałtyckiego. Autor znany już w literaturze gospodarczej. Dzieło jest rozwinięciem słusznego poglądu autora, że rozwiązanie morza z życiem gospodarczem Polski, warunkuje jej rozwój na przyszłość. Książka, tak pojęta, stała się informatorem i jakby podręczną encyklopedją o handlu morskim.

W szczegółowej części zastanawia się nad tem, co dzisiaj Polska w Gdyni już posiada i czem Gdynia dla Polski a Polska dla Gdyni stać się może i powinna w przyszłości. Nasz dotychczasowy eksport masowy (drzewa, węgla, zboża, bekonów...) rozwija się już w eksport różnicowany. Gdynia ma dużo i liczne warunki przeistoczenia się portu krajowego w światowy. W wielkiej mierze do światowości Gdyni przyczyni się jej uprzemysłowienie z wysokiemi kominami hut i odlewni. Będzie ona mogła budować wówczas w swojej stoczni statki dla polskiej floty handlowej i zaopatrywać je w sprzęt u siebie i swoją siłą wyrobiony.

Nader ciekawy rozdział poświęcono polskiemu rybołóstwu. Autor wytyczył drogi rybakom naszym na pełne morza aż na ocean, wykazał korzyści stąd dla państwa naszego płynące i poddał wskazówki, jak temu rybołóstwu i czem pomóc.

W syntezie zestawił autor sposoby organizacji pracy i sprawy socjalne w Gdyni, politykę finansową, zagadnienia celne, które port nasz podnieść mogą, wypunktował politykę taryfową, przemysłową, podatkową, handlową i nawigacyjną. Choć książkę pisał na konkurs, uczynił z niej Przewodnik Poradnik dla bezpośrednio zainteresowanych a dla laików zajmującą i bardzo pouczającą lekturę.

Emge.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

JÓZEF STAŚKO.

Sewilja miasto kwiatów i miłości.

Wśród ogrodów różanych i palm rozłożyła się szeroko na równinie. Miejsce najsłynniejszych walk byków. „Los Toros“ istnieją w każdem mieście hiszpańskiem, lecz nigdzie nie mieszkają tak sławni odwagą i zręcznością torreadorzy i matadorzy, co w Sewilji.

Sewilja, szał tańców, śpiewów, muzyki i teatrów. Teatry istnieją nietylko w wielkich zamkniętych gmachach, rozrzucone są one tutaj po placach, placykach i podwórkach, często wystarczy podjum bez dekoracyj i kurtyny, byle byli aktorzy, którzy zbiorą od stojących widzów po parę groszy i wystawią jakąś farse lub tragiczny w skutki dramat miłosny.

MIASTO RADOŚCI I PIĘKNA.

Któż u nas nie zna „Cyrulika ze Sewilji“? albo „Carmeny“? lub filmu „Sewilja, miasto miłości“? O Sewilji pisali poeci, historycy, aktorzy, Sewilję znamy ze sceny, z opowiadań, z wyobraźni wreszcie.

Postanowiłem poznać tę Sewilję głośna, znaną, okrzyczaną i niesłusznie podejrzewaną o bezmyślność i żądzę uciech. I stwierdziłem jedno: że Sewilja jest wesołem miastem, chcącem kochać i kochanem miastem. Panuje tu wielka swoboda, lecz radość bijąca ze wszystkich twarzy nie jest pusta i szalona, to jest radość życia i na widok piękna. Bo tu wszystko jest piękne. Zaglądałem na zaciszne „patios“ ginące w cieniach palm i winnej latorośli zawsze ze szumiącą fontanną, zaglądałem do krużganków klasztornych i na podwórka małych domków przedmieścia, do kawiarń i restauracyj rozrzuconych gęsto po całem mieście i przekonałem się, że wszędzie jest pieknie.

Piękno widnieje na elegancko ozdobionych kwietnikami tarasach pierwszorzędnych restauracyj z ukrytą w parku kapelą, gdzie z gęstej zieleni kwiecia wyłaniają się posągi i kręcone sploty żelaznej balustrady. Piękno widnieje na ciasno zastawionem stolikami podrzędnej knajpy podwórzu, gdzie ponad głowami pijących słodką Malage lub Jerei ciągną się freski przedstawiające sceny z życia ludu andaluzyjskiego. Piękno widnieje na ulicy, gdzie po obu stronach poprzez wielkie szyby widać makaty, hafty i koronki, wachlarze, sznury pereł i artystyczne ozdoby na meble. Piękno widnieje wśród zaułków jaskrawo pomalowanych domków i na placykach, gdzie pomniki wielkich ludzi kryją się w gąszczach podzwrotnikowej roślinności. Piekno widnieje wszędzie, gdzie się człowiek obróci.

KONTRASTY RUCHU I MARTWOTY.

Sewilja, miasto o 208.000 mieszkańców, wprost kipi życiem. Kiedy po całodziennym trudzie siedzę na balkonie swego pokoju i patrzę na tłum wijący się na dole, zdaje mi się, że to wyjątkowy obrazek. Ulica jasno oświetlona a tam ludzie przeciskają się w obie przeciwne strony, żywo rozmawiają i jeszcze żywiej gestykulują. Nazajutrz widzę to samo, trzeciego dnia podobne zjawisko. W hotelu mi tłumaczą, że to codzienny, zawsze taki sam obrazek. Mija godzina dziesiąta, jedenasta, potem północ, a ten ruch nie ustaje. Gwar stale ten sam. Czy ludzie ci specjalnie tę ulicę wybrali sobie na spacery. Wychodzę raz o północy na miasto i idę po głównych arterjach, a potem skręcam w boczne i ciasne uliczki. Wszędzie przepycham się lub idę z falą tłumów. Nawet zatrzymują mnie i dziwią się, że idę sam. Dokoła mnie kipią bez przerwy śmiechy, krzyki i wesołe rozmowy. Wracam do hotelu i zastaję bramę otwartą. Wszystkie bramy są tu w nocy pootwierane.

Kontrastem do tego obrazka jest południe i godziny popołudniowe. Miasto całe jak wymarłe. W powietrzu czuje się żar, a na słońce wprost wychylić się nie można. Wszyscy kryją się do domów i odpoczywają. Okna zasłonięte żaluzjami, wnętrze przyćmione zasłonami i kotarami. Gorąco i brak apetytu są daleko gorsze od braku snu. Słusznie Hiszpanie nazywają okolicę Sewilji „pustelnią“.

OGRODY I KWIATY.

Może z wyjątkiem Madrytu żadne miasto hiszpańskie nie posiada tylu ogrodów i skwerów, co Sewilja. Nad Guadalquivirem ciągną się wspaniałe Paseo de Cnistobal Colon i Pasea de las Delicias. dokoła starego śródmieścia pochodzącego z czasów Maurów również piękne paseos ozdabiają niczem krakowskie planty całe miasto. A dalej znane Alameda de Hercules, czterorzędowa aleja w północnej części miasta szerokości ponad 100 metrów, gdzie w cieniu drzew tysiące ludzi szuka schronienia, a kręcą się wśród nich przekupnie owoców, lodów i kwiatów.

Przy alejach Muniox Leon i Capucinos zachowały się mury z czasów jeszcze rzymskich. Największe arterje nowoczesnego miasta również posiadają rzędy przepysznych palm i skwerów wonnego kwiecia. Przed renesansowym ratuszem o wspaniale ozdobionej fasadzie z XVI wieku cały plac św. Ferdynanda tonie wśród drzew. Nawet targowisko miejskie ocieniają aleje wiecznie zielonych drzew. Place i placyki sprawiają niezwykły widok zwłaszcza wieczór, kiedy wśród krzewów i kwiatów przy stolikach wystawionych na zewnątrz domów siadają ludzie, popijają wino, grają w domino i głośno rozmawiają, a małe dzieci bawią się na piasku pod stołami i na stopniach pomników i fontann. Kogo nie stać na wino, popija wodę z kranu, a wszyscy weseli i uśmiechnięci, szcześliwi.

Inne widoki ma się na „avenidas“. Bulwary te otaczają park królowej Marji Luizy. Tramwaje i taksówki mkną pod szeroko rozłożonemi konarami gęsto sadzonych platanów. Gdzie ciągnie się rzad palm a opodal kilka will o płaskich dachach wyłania się z ciemności, tam widoczek piękny jakby z Hawany czy Rio de Janeiro.

Takie Paseo de las Campanillas! Na drewniane rusztowania wzdłuż chodnika pną się gęsto ulistnione gałęzie z różami. Stoją wzdłuż kamienne ławki z oparciami pięknie kaflą obitemi, a w pobliżu na trawnikach wysokie na metr kwiaty rozsyłają wkoło przedziwną woń.

Albo ogrody Murilla! Na tle różnobarwnie pomalowanych kamienic o płaskich dachach i licznych balkonach kwiaty obsiadły gęsto mury i baseny wodne. Palmy wielu gatunków, gąszcza i krzewy o lśniących i grubych liściach, spotykane u nas tylko w doniczkach w cieplarniach, a przedewszystkiem te rzeźbione fontanny, wodotryski, ten żółty piasek szeleszczący pod stopami, ten błękit nieba kobałtowy.

STAROŻYTNE ZABYTKI.

Siedzę na ławce w ogrodach de Santelmo, rozkoszując się podzwrotnikową roślinnością, a potem idę na plac Atarazana, gdzie przechadzają się tłumy w cieniu rozkołysanych palm. Oto złota wieża, pochodząca jeszcze z czasów Maurów, gdzie Piotr Groźny chował swoje skarby. Dzisiaj ta wieża służy urzędom portowym. Obok okrętów stojących w porcie przejeżdża pociąg, a mijają go tramwaje i taksówki. Widok ciekawy zakrywany co chwilę tłumem głośnego ludu.

Cóż mam powiedzieć o zabytkach Sewilji? Czy opisywać szczegółowo te przepyszne kościoły z katedrą na czele, te rozległe muzea, pałace? Cisza panuje na dziedzińcu Pomarańczowym katedry. Las kolumienek i łuków zdobi kilka potężnych bram wiodących do tej największej świątyni na półwyspie Iberyjskim. Koronkowe galeryjki i rzeźbami wypełnione ściany zewnętrzne pięciu naw, jedne nad drugiemi wznoszące się liczne wieżyczki, mnóstwo koronkowych fryzów i framny z posągami, oto zasadnicza cecha architektury tej katedry. Podobna do medjolańskiej zachwyca oko i wewnątrz. posiadając nieprzebrane skarby sztuki religijnej w postaci cennych malowideł, rzeźb i ornamentacyj. Zbudowana na miejscu dawnego meczetu w r. 1171, potem wiele razy przerabiana i dobudowywana głównie za czasów wypraw hiszpańskich do krajów Inkasów czy Azteków. W podziemiach mieszczą się grobowce króla Piotra Groźnego, jego małżonki i wielu książąt. Znajduje się tu również pusta dziś trumna. skąd przeniesiono ciało świętego Ferdynanda do srebrnego relikwiarza na ołtarz kaplicy jego imienia. Do trumny tej jest przybity mały obrazek z kości słoniowej przedstawiający Matkę Boską „de las Battalas“ (bitew), zawsze wiszący u siodła króla w czasie wielu jego bitew.

Sport.

O mistrzostwo Polski w hokeju lodowym.

W Poznaniu odbył sie mecz hokejowy eliminacyjny o mistrzostwo Polski, pomiędzy poznańskim **AZS.** a lwowską **Pogonią**. Zwyciężyli poznańczycy 1:0, przyczem jedyna bramka, decydująca o zwycięstwie padła **w ostatniej minucie ostatniej tercji** ze strzału Kazimierczaka. Sędziował p. Czaplicki. Widzów 2.000.

We Lwowie **Cracovia** uległa niespodziewanie **Lechji 2:1.** Zwycięska bramka dla lwowian padła dopiero w 20 minutowem przedłużeniu, gdyż w normalnym czasie wynik brzmiał 1:1. Porażka Cracovii jest wynikiem osłabienia drużyny dwoma rezerwowymi oraz kontuzją Wołkowskiego w czasie meczu.

Sędziawał p. Sachs. Widzów 2.000.

TOWARZYSKI MECZ PIŁKARSKI NA ŚNIEGU pomiędzy Cracovią a Zwierzynieckim **Klubem Sportowym** zakończył się wygraną Cracovii w stosunku 6:2 (3:0).

Z teatru im. Słowackiego.

„Testament jaśnie pana“ — komedja Hjelmara Bergmana.

Komedja szwedzkiego autora, Hjelmara Bergmana, jest właściwie sprawą jednego człowieka — dramatem jego odbitym w krzywem zwierciadle: daje karykaturalny obraz starca, który po jakiejś katastrofie miłosnej stał się lumpem, później mężczyzną zużytym i przeżytym, a wreszcie przedwczesną, bo w sześćdziesiątym roku życia, ruiną człowieka, zrzędą, tetrykiem, histerykiem, a przedewszystkiem weredykiem. To wszystko skarykaturowane, w otoczeniu szeregu sytuacyj zabawnych, daje pokaźną sumę komizmu, którego ośrodkiem będzie sam typ bohatera.

Jaśnie pan baron Roger Bernhusen de Sars kochał kiedyś za młodu jakąś Mimi, z którą jednak nie ożenił się, gdyż przeszkodziły mu w tom intrygi siostry jego, Julji Hyltenjus. Wskutek tych intryg zerwał z całą rodziną, zamknął się w majątku swoim, na wsi, na odludziu — gdzie przyszedł na świat owoc miłości jego i Mimi: nieślubne dziecko — dziś już uroczy podlotek, Blenda. Pęta się także po wsi drugie nieślubne dziecko pani Enberg — dziewiętnastoletni Jakób, i ta młoda para pokochała się. Pan baron obchodzi właśnie uroczystość swoich urodzin i na ten dzień zjeżdża mu na kark — niezaproszona i znienawidzona siostra ze synem — owa pani Julja, kobieta zła, przewrotna i zachłanna na jego majątek. Baron czemprędzej wzywa adwokata i sporządza testament, w którym zapisuje swój majątek nie siostrze i siostrzeńcowi, ale nieślubnej córce swojej, Blendzie. Cieszy się bowiem przedwczesny starowina miłością jej i Jakóba i życzy sobie ich małżeństwa. Następuje teraz szereg scen zabawnych, pełnych humoru i satyry. Blenda, aby zrobić „na złość“ Jakóbowi, zaręcza się „tak na niby“ ze synem pani Julji, a gdy stary baron dowiedział się o tem, niszczy testament i zapisuje majątek — — Jakóbowi. Sytuacja dalej się wikła, dochodzi do bójki między Jakóbem a synem pani Julji, która sprowadza do domu barona — żandarma, aby uwięził Jakóba. Oburzony baron, ucisza burzę zręczną obietnicą: zapisze majątek Julji i jej synowi pod warunkiem, że przez dziesięć minut będzie mu posłuszna i uczyni to, co jej rozkaże. Następuje moment trochę sketchowy, ale najzabawniejszy w tej sztuce: przybywa żandarm, którego baron skłania do wypicia z panią Julją, wzniosłą i dumną arystokratką — „bruderschaft'u“. I zaraz po tej ceremonji cofa obietnicę i majątek swój zapisuje Blendzie i Jakóbowi, których miłość wyjaśniła się. Julja ze synem opuszczają dwór barona — ku jego radości.

Sztuka zbudowana jest rozwlekle. Możnaby w niej skreślić całe ustępy z korzyścią dla zwartości i tempa akcji. Tembardziej, że faktura jej oparta jest właściwie na jednej roli barona. Typ ten — jak i typ Julji i starego sługi Vickberga — żywy i mocny. Żywość jego leży w wyrazie zewnętrznym, w charakteryzacji i ruchach, a siła — w powiedzeniach lapidarnych i odważnych. I w tym sposobie rysunku podobny jest autor „Testamentu jaśnie pana“ — syn kraju pod chmurnem niebem Północy — do S. Undset. Choć z drugiej strony inne typy komedji mało mają cech ludzi półwyspu skandynawskiego. Komedja Bergmana nie daje również obrazu ciekawych zwyczajów, obyczajów, tańca czy śpiewek ludu szwedzkiego. Jest tylko zabawna — jak tyle innych zagranicznych komedyj — z tem jednak zastrzeżeniem, że humor jej jest grubo ciosany.

Barona grał p. Józef Karbowski. Artysta podkreślił charakteryzację i ruchy jego, oraz siłę i odwagę powiedzeń. W tem wszystkiem opracował p. Karbowski rolę swoją w najdrobniejszych szczegółach, dając przez to człowieka żywego, rzeczywistego, a przez kunszt gry swojej — artystycznie przekonującego. Natomiast trudno mi było choćby na chwilę uwierzyć, że Julja Hyltenjus w grze pani A. Klońskiej — to wcielona djablica, której pan baron wróży po najdłuższem życiu miejsce w apartamentach piekła. Pani Klońska wyglądała jako owa Julja — „babka Belzebuba“ — za pięknie, maniery jej gry były zanadto wytworne. Rozkoszną parą młodzików (Blenda i Jakób) stworzyli pp.: Barbara Ludwiżanka i Władysław Staszewski. W grze ich było dużo temperamentu i pogody. Szkoda tylko, że autor tak skąpo obdzielił swoją sztukę scenami Blendy z Jakóbem. Doskonały typ starego majordomusa, Vickberga, pokazał p. Tadeusz Kondrat. W dużej jego roli można było jednak zauważyć momenty pustej gry, zwłaszcza w sytuacjach niemych. Resztę ról z dużą dozą komizmu zagrali pp.: Z. Kułakowski, St. Turski, Z. Zalewska, W. Woźniak i J. Syroczewski. P. Wacław Pawłowski grał syna Julji. Młody artysta, który niedawno opuścił Kraków i przeniósł się na scenę Teatru Narodowego w Warszawie — dziś, z racji przypadkowego pobytu w Krakowie, przypomniał się naszej widowni w formie o wiele dojrzalszej.

Dekoracje p. H. Zwolińskiego dawały dobry obraz starego szwedzkiego dworu. Mogłyby jednak być syntetycznie pomyślane — w sztuce o ośmiu odsłonach skróciłyby się przez te trochę za długie antrakty.

Komedja Bergmana w doświadczonej reżyserji p. Wacława Nowakowskiego bawiła widownię, która wesołym nastrojom swoim dawała wyraz w salwach śmiechu i brawach przy otwartej scenie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 16: Marcelego pap. m., Honorata b.
Wschód słońca 7.38, zachód 15.54.
Długość dnia 8 godzin 30 min.
Środa 17: Antoniego op., Teodora.
Wschód słońca 7.37, zach. 15.55.
Długość dnia 8 godzin 32 min.

—oo—

MARSZ. PIŁSUDSKI PRZEJECHAŁ PRZEZ KRAKÓW. Ubiegłej nocy przejechał przez Kraków marsz. Piłsudski w drodze powrotnej z Krynicy. Marsz. Piłsudski wagonu w Krakowie nie opuszczał. Towarzyszył mu dr. Woyczyński.

ODZNACZENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE DLA KRAKOWIAN. Attache poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie p. Mares wręczył wczoraj w salonach p. woj. Kwaśniewskiego kilku osobistościom z Krakowa odznaczenia jugosłowiańskie. M. in. odznaczeni zostali p. woj. Kwaśniewski i prezes Synd. Dziennikarzy Krakowskich dr. Flach.

„OPŁATEK" I „GWIAZDKA" U INWALIDÓW KRAKOWSKICH. W lokalu pow. Koła Zw. Inwalidów Woj. w Krakowie, przy ulicy św. Filipa odbyła się w święto Trzech Króli piękna uroczystość tradycyjnego „Opłatka", zorganizowana staraniem Zarządu i ruchliwego Koła Przyjaciół Inwalidów. Uroczystość ta zgromadziła przy wspólnym stole niemal wszystkich inwalidów z rodzinami, w liczbie około 400 osób, oraz liczne grono zaproszonych przedstawicieli władz i gości.

Nie zapomniano również o dzieciach inwalidzkich, gdyż dla dziatwy urządzono w dn. 7-go bm. „Gwiazdkę", również w lokalu Koła. Wokół rzęsiście oświetlonej choinki zebrało się przeszło 300 dziewczynek i chłopców do których przemówił ks. prałat dr. Niemczewski. Następnie dziatwa zasiadła do stołów, a każde z dzieci otrzymało posiłek i słodycze. (a. t.).

RUCH LUDNOŚCI W LISTOPADZIE. — W ciągu listopada ubiegłego roku zawarto w Krakowie małżeństw 150 (179), w tem chrześcijańskich 121 (156). Urodziło się żywo dzieci 268 (207), nieślubnych 47 (41), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 12 (14). — Wśród żywo urodzonych było chłopców 127 (108). W tym samym okresie czasu zmarło osób 209 (179). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 76 (62). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 42 i na gruźlicę 25. Wśród zmarłych było chrześcijan 170 (144).

ODRY 19 WYPADKÓW. W Magistracie zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: płonicy 9 wypadków, błonicy 6, odry 19, mumpsu 5, ospy wietrznej 1, róży 1.

ZŁAMAŁ NOGĘ NA SANKACH. 33-letni murarz, Wład. Maraszkiewicz doznał złamania uda lewej nogi w czasie zjeżdżania sankami pod Kopcem. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WYWRÓCIŁ SIĘ wczoraj na szynach tramwajowych na ul. Tad. Kościuszki. Wezwano straż pożarną, która postawiła samochód na koła i w ten sposób przywróciła przerwany ruch tramwajowy.

NAPAD NA ULICY WCZESNYM WIECZOREM. Mikołaj Siwosz robotnik, zam. przy ul. Wieczystej 154, zgłosił na policji, że w ub. niedzielę około godz. 19-tej napadło na niego przy ul. Piaski 4-ch nieznanych osobników, z których jeden chwycił go pod gardło, zaś inny wyciągnął mu z kieszeni pugilares z kwotą 4.50 zł. oraz dokumentami osobistemi, poczem wszyscy zbiegli. Dochodzenia prowadzi się.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policja aresztowała L. Skrabę bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za włamanie do wystawy sklepowej E. Wohlmuta w Krakowie przy ul. Grodzkiej 59, skąd skradziono 4 p. spodni i 1 marynarkę wart. 160 zł. Włamania dokonano w nocy z 5 na 6 bm. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ZWŁOKI NOWORODKA W KOŚCIELE. W ub. niedzielę o godz. 12 nieustalonego nazwiska kobieta porzuciła w kościele Bożego Ciała, przy głównem wejściu zwłoki noworodka płci męskiej, liczącego około 3 tyg., owinięte w szmatę. Zwłoki na polecenie lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia prowadzi się.

OKRADZIONY W CZASIE KĄPIELI. A. Zucker, kupiec (ul. Koletek 4) zgłosił, że dnia 13 bm. skradł mu nieznany sprawca podczas kąpieli w łaźni żydowskiej z ubrania pozostawionego na ławce zegarek męski srebrny z łańcuszkiem wart. około 150 zł. Dochodzenia w toku.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Testament jaśnie pana".
Środa 17. I. „Prawie noc poślubna".
Czwartek 18. I. „Testament Jaśnie Pana".
Opera krakowska w Katowicach: Wtorek 16 stycznia „Opowieści Hoffmana" (gośc. wyst. Ada Sari).

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zapomniana melodja".
WANDA: „Wyrok życia" (Eichlerówna).
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccaner).
APOLLO: „Zamarłe echo".
SZTUKA. „Pieśń Poganina" (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść". Liljan Harvey i Henry Garat oraz „Flip i Flap robią karjerę".
SŁONKO: „Szpieg w masce".
ATLANTIC: „Martwy dom" (według pow. Dostojewskiego).
ADRIA. „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 15 do 17 bm. film pt. „Szampańskie życie".

—oo—

RUTH SOREL-ABRAMOWICZ W „BAGATELI". Znakomita tancerka Ruth Sorel-Abramowicz wystąpi z jedynym recitalem w sobotę dn. 20 bm. o godzinie 20.15. Bilety już do nabycia przy kasie teatru „Bagatela".

„RODZINA" Antoniego Słonimskiego, świetna komedja aktualna, która, świeżo wystawiona w Warszawie cieszy się tam niezwykłem powodzeniem, ukaże się w najbliższą sobotę na scenie teatru krakowskiego. Opracowaniem scenicznem kieruje dyr. J. Osterwa, oprawę malarską przygotowuje prof. K. Frycz.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. KS. PISIA. W piątek 19 bm. o godz. 8.30 rano odbędzie się w kościele Marjackim w Krakowie staraniem Towarzystwa Kolonji Wakacyjnej „Radość Dziecka" nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. ks. Andrzeja Pisia, proboszcza w Tropiu, zasłużonego opiekuna i protektora kolonji dla dzieci robotniczych Krakowa. Msza św. odbędzie się przed ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego.

—oo—

Wybory do Rady Miejskiej prawomocne.

NIEUWZGLĘDNIENIE PROTESTU WYBORCZEGO W OKRĘGU V.

Główna Komisja Wyborcza w Krakowie komunikuje, że p. wojewoda krakowski reskryptem z dnia 12 stycznia br. nie uwzględnił protestu wyborczego p. Prospera Ziołowskiego i tow. przeciw wyborom do Rady miejskiej w Krakowie w okręgu V-tym, wobec czego akt wyborczy do Rady miejskiej w Krakowie z dnia 10 grudnia 1933 stał się prawomocnym.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę, 17 bm.

Zabójstwo w afekcie.

(Z SALI SĄDOWEJ).

Gospodarz Wincenty Korbut, mieszkający we wsi Cichawa pod Krakowem, miał dwie dorodne córki, Irenę i Annę. Do Ireny zachodził niej. Franc. Konieczny, który zamierzał się z nią ożenić. Przybył on do Korbutów również dnia 7 maja ub. roku w towarzystwie swego kolegi, Wład. **Jacha.** Na stole znalazła się wódka i wieczór upływał w nastroju dość wesołym.

W niedługi czas potem przyszli nowi goście do gospodarzy. Był to Józef Gorzula z kolegami. Wytworzył się nastrój dość podnieceny...

W pewnym momencie wyszli domownicy z gośćmi do ogrodu; w mieszkaniu zostali Konieczny i Gorzula.

Wybuchła między nimi gwałtowna kłótnia, która wnet zamieniła się w bójkę. Domownicy usłyszeli odgłosy walki i jako pierwszy do pokoju wpadł kolega Konieczego, Jach. Konieczny sądząc, że to przeciwnik rzuca się na niego, **porwał bagnet i przebił nim na wylot swego przyjaciela tak, że ostrze wyszło piersiami.** Zobaczywszy omyłkę, w szale wściekłości zaczął gonić Gorzulę z bagnetem w ręku. Nie mogąc go jednak dognać, rzucił za nim bagnetem tak, że wbił weń mordercze narzędzie na 6 cm. w plecy.

Zawezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe z Krakowa. **Ciężko ranny Jach zmarł w karetce Pogotowia, Gorzulę zaś uratowała od śmierci natychmiastowa pomoc lekarska.**

W dniu wczorajszym odbyła się w krak. sądzie okręgowym rozprawa przeciw Koniecznemu, oskarżonemu o **zabójstwo w afekcie.** — Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Koniecznego na **półtora roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat.** — Trybunałowi przewodniczył dr. **Pilarski,** wotowali pp.: **Solecki i Rząca,** oskarżał prok. **Panek.**

Z nożem w ręce domagał się wódki.

Stan. **Bazarnik,** lat 23, z Nawojowej Góry k. Krzeszowic, zaczął się awanturować w restauracji Rozalji Berkowicz w Krzeszowicach. Działo się to 3 września ub. roku. Najpierw zażądał Bazarnik piwa i wódki. Gdy przyszło do płacenia, awanturnik oświadczył, że niema pieniędzy i ponownie zażądał napitku. Gdy mu szynkarka chciała odmówić, **Bazarnik przyskoczył do niej z nożem w ręku, chcąc w ten sposób wymusić wódkę.** Berkowiczowa uciekła przed pijakiem na ulicę; w tym czasie Bazarnik **zaczął demolować urządzenie restauracji.** Zawezwana pomoc z trudem unieszkodliwił awanturnika.

Za czyn ten stanął Bazarnik wczoraj przed sądem; pozatem akt oskarżenia zarzucał mu, że **dnia 28 września ub. r. pobił dotkliwie dziewczynę, Zofję Bolek.** — Trybunał po naradzie skazał oskarżonego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

182.520 porcyj strawy dla biedaków

wydali w ciągu roku 1933 Bracia Albertyni.

Schronisko Ubogich „Brata Alberta" przy ul. Krakowskiej 43 w Krakowie spełnia swe zadanie tem owocniej, iż wzrastająca **nędza** i bezrobocie skazują biedaków w porze zimowej na szukanie ciepłej strawy i oparcia. W sprawozdaniu za rok ubiegły czytamy, że w ciągu miesięcy zimowych korzystało ze schroniska około 250 mężczyzn dziennie, w letnich około 200. Ogółem udzielono w ciągu roku 83.966 noclegów. Zajętych robotą w miesiącach zimowych było 78 mężczyzn dziennie, w letnich 65. W ciągu roku 1933 wydano ubogim: 182.520 porcyj strawy, 87 par bielizny, 38 ubrań i palt, 23 par obuwia. Pomocy odwiezienia do szpitala udzielono 7 ludziom. Zmarło w Schronisku 14, w szpitalach 4 osoby.

Cenne dla biedaków Schronisko prowadzą ofiarnie Bracia Albertyni III Zakonu św. Franciszka.

10-lecie „Dzwonu Niedzielnego"

„Dzwon Niedzielny", tygodnik archidiecezji krakowskiej, obchodzi w br. dziesięciolecie swego istnienia. **Stworzyła go przed dziesięciu laty potrzeba „czasów idących", konieczność zmobilizowania katolików głębiej myślących, gotowych do ofiarnej pracy organizacyjnej.**

JE. książę metrop. Sapieha, powołując w r. 1924 „Dzwon Niedzielny" do życia, umieszcza w pierwszym numerze orędzie, w którem daje swemu tygodnikowi następujące wytyczne: **Służyć sprawie katolickiej bez żadnego zastrzeżenia, wprowadzać we wszystkie stosunki życia prawo Boże i myśl Bożą, wychowywać społeczeństwo w duchu prawdziwego, uświadomionego i konsekwentnego katolicyzmu.** Tak pojęty „Dzwon Niedzielny" torował też drogę ruchowi odrodzeniowemu wśród katolików, zaczynających się skupiać w „Ligach katolickich", które były pierwszemi komórkami ruchu objętego dziś nazwą „Akcji katolickiej".

Do dnia 1 kwietnia 1929 r. redaktorem „Dzwonu Niedzielnego" był znany działacz orawski **ks. dr. Ferd. Machay.** Następnie obowiązki te przejął przybyły z duszpasterstwa polskiego we Francji **ks. Wład. Długosz.** Do rozwoju „Dzwonu Niedzielnego" nie mało przyczynił się swem piórem i światłą radą **śp. ks. prałat Korzonkiewicz.** (KAP).

Wieczór klasycznego tańca w teatrze „Bagatela".

Jak już podaliśmy dzisiaj się we wtorek, o godz. 20.15 odbędzie się wieczór tańca klasycznego, z którego czysty dochód przeznaczony jest na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Niskie ceny od zł. 2.30 — 0.70, oraz piękny cel, tudzież niezwykle urozmaicony program wieczoru i **pierwszorzędny zespół dają gwarancję licznego udziału publiczności krakowskiej. Jedną z niezwykłych atrakcyj wieczoru będzie występ p. Olgi Sławskiej, laureatki międzynarodowego konkursu tańca w Warszawie.**

—oo—

Odczyty.

Malarstwo czeskie w 19 stuleciu — odczyt Włastimila Hofmana, odbędzie się staraniem Koła Sławistów Un. Jag., we wtorek 16 b. m. o godz. 7 wieczór, w lokalu Koła, ul. Gołębia L. 0 I. p.

„Obdłużenie w świetle prawa własności". Dziś we wtorek w Tow. Ekonomicznem wygłosi pod pow. tytułem odczyt adw. dr. L. Dattner. Początek o godzinie 18 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej Długa 1, I. p. Wstęp wolny.

—oo—

NEKROLOGJA.

Zgon inż. Adama Semkowicza.

W Krakowie zmarł inż. Adam **Semkowicz,** radca Dyrekcji Robót Publicznych i kierownik technicznych robót na Kopcu Krakusa, przeżywszy lat 53.

Z ważniejszych dzieł dokonanych przez Zmarłego, wymienić należy regulację Wisły i Raby, oraz cały szereg cennych prac wykopaliskowych. W ostatnich miesiącach śp. inż. Semkowicz został kierownikiem technicznym prac około rozkopania Kopca Krakusa. Niestety, nie doczekał się ich końca. Po krótkiej chorobie, powstałej z zaziębienia, inż. Semkowicz dokonał życia.

—oo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na kuchnię Siostry Samueli N. N. zł. 10.
Na bursę ks. Kuznowicza Teofila Szczerbińska, Lubaczów, zł. 2.
Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy Świtkowska zł. 5, Franciszek Daszkiewicz, Krościenko n. D. zł. 3.
Na Stow. św. Wincentego a Paulo Świtkowska zł. 2.

Życie gospodarcze

Spadek zbytu zapałek.

Sprzedaż zapałek na rynku wewnętrznym, wyniosła w roku ubiegłym około 93.680 skrzyń, wobec 106.838 skrzyń w roku 1932 i 111.470 skrzyń w roku 1931. Skrzynia zawiera 5.000 pudełek zapałek. Ogółem w latach od 1928 do 1930 zużywano w Polsce zapałek do 150 tys. skrzyń rocznie.

Przyczyną tak znacznego spadku zużycia zapałek jest głównie wygórowana ich cena. Zapałki stały się niedostępne dla szerokich rzesz ludności wiejskiej. W wielu okolicach wogóle nie są używane i zastępuje je, jak w czasach pierwotnych krzesiwko. gdzieindziej używane są „od święta“, przyczem nierzadko dzieli się zapałkę na kilka części. Stąd też pochodzi pojawienie się na rynku zapalniczek, zwłaszcza niestęplowanych. gdyż spekulanci i przemytnicy wyzyskują konjunkturę. Używanie zapalniczek wzrosło w ostatnich latach w stosunku do lat 1928—1930 conajmniej dziesięciokrotnie, a więc rocznie używa się przeszło 1 miljon zapalniczek.

Ponieważ każda zapalniczka zmniejsza zużycie zapałek mniej więcej o 15 pudełek miesięcznie, przeto roczne zużycie zapałek w kraju spada o 36 tys. skrzyń.

OPIEKA NAD MŁODOCIANYMI USUNIĘTYMI Z PRACY.

Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do wojewodów w sprawie opieki nad młodzieżą, usuniętą z pracy w wyniku badań lekarskich.

Przeprowadzone ostatnio badania lekarskie zatrudnionych w szeregu zakładów pracy młodocianych, spowodowały usunięcie z pracy znacznej liczby młodzieży ze względu na zły stan zdrowia. Na ogólną liczbę 16.121 młodocianych robotników, zbadanych przez kasy chorych, 100 osób uznano za zupełnie niezdolne do pracy (0.6%), oraz 320 osób za niezdolne do pracy w obranym zawodzie (2.2%).

Młodociani usunięci w ten sposób z pracy, tracą zarobek jak również możność leczenia w kasie chorych i pozostają bez żadnej opieki. Ministerstwo poleciło aby nad młodzieżą pozbawioną pracy skutkiem złego stanu zdrowia, roztoczono należytą opiekę. Władze administracyjne współdziałać mają w tym zakresie z inspektorami pracy. Jednocześnie zwrócono uwagę inspektorów pracy, aby młodociani, zatrudnieni w nieodpowiednich dla siebie działach pracy, przeniesieni zostali do pracy lżejszej.

PRZYJMOWANIE BILETÓW SKARBOWYCH TYTUŁEM KAUCYJ.

Ministestwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu, wydało pismo okólne do wojewodów, w którem wyjaśnia, że wypuszczone ostatnio **bilety skarbowe mogą być przyjmowane bez żadnych ograniczeń przez władze i urzędy państwowe tytułem kaucyj, wadiów, względnie zabezpieczeń,** według ich wartości imiennej.

WARUNKI PRACY I PŁACY ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

W dniach najbliższych ogłoszone zostanie w Monitorze orzeczenie komisji rozjemczej, ustalające **warunki płacy i pracy robotników rolnych na rok służbowy 1934/35** na obszarze województwa warszawskiego. białostockiego, lubelskiego łódzkiego i kieleckiego, z wyjątkiem powiatu olkuskiego. Orzeczenie komisji obowiązywać będzie na czas **od 1 kwietnia br. do 31 marca 1935 r.**

TRANSPORT EMIGRANTÓW NA KOLONJĘ „ORZEŁ BIAŁY“.

W dniu 27 b. m. wyruszy z Warszawy pierwszy po dłuższej przerwie transport osadników na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo w Brazylji. Będzie to 14-ty zrzędu transport na tę kolonję.

—oo—

Japonja na Bałkanach.

Jednym z przejawów ekspansji eksportowej Japonji w krajach Bliskiego Wschodu jest utworzenie w ostatnich dniach specjalnego przedstawicielstwa w Jugosławji. Siedzibą tego biura eksportowego towarćw japońskich jest Zagrzeb. Narazie eksportowane są do Jugosławji **w większych ilościach rowery**, ofiarowane odbiorcom po cenach wykluczających wszelką konkurencję dostawców niemieckich i angielskich. Ostatnio rzucone zostały również na ten rynek **większe ilości ołówków oraz żarówek.** W najbliższym czasie zamierzone jest umieszczenie na rynku Jugosławji oraz w krajach z nią sąsiadujących **większych partji tkanin włókienniczych.**

—oo—

Dolar 5.56 — 5.60.

Kraków, 15. 1. **Giełda:** Bank Polski 86 zł. 5 proc. poż. konwers. 54, dolar 5.56 do 5.60, Londyn 28.60 do 28.90, Szwajcarja 172 do 172.50, Berlin 211 do 211.75.

Utrata nabytych praw emerytalnych.

Ostatni wywiad min. Zawadzkiego o nowych uposażeniach, będzie niewątpliwie w sferach urzędniczych przedmiotem wielu komentarzy. Dotknął on bowiem, ale nie podał sposobu rozwiązania między innemi tak ważnej dla zaintersowanych kwestji jak będzie załatwioną sprawa uposażeń emerytalnych. Przedstawia ona zaś istotny problem prawny, domagający się rozwiązania zgodnego z poczuciem słuszności. W myśl rozporządzenia. dotyczącego reformy systemu uposażeń — wszyscy urzędnicy od czwartej kategorji wdół — zostaną cofnięci o jedną grupę wstecz. Niektórym z nich dodatek wyrównawczy wynagrodzi poniesione stąd straty, o ile przekraczają one 7 proc. tego, co dziś otrzymywali. Innym wynagrodzi to ewentualny awans, którego przywrócenie od 1 lipca minister zapowiedział. Bardzo wielu jednak urzędników, którzy nie zostaną awansowani, przez obecne zaszeregowanie do niższego stopnia traci nabyte już prawa do emerytury na szczeblu posiadanym obecnie. Strata ta jest podwójna: i doraźna w wysokości poborów i na przyszłość — w razie przejścia na emeryturę straciłby urzędnik prawo do wyższej emerytury, na którą już upłacał wyższe składki.

P. Zawadzki przyznał w swym wywiadzie, że ta podwójnie krzywdząca urzędników ewentualność zachodzi i że uderzy ona boleśnie wielu funkcjonarjuszy państwowych. Oświadczył również. że sprawa wymaga uregulowania — ale... nastąpi ono **dopiero po ustaleniu ostatecznem zaszeregowania.** Narazie problem cały. obchodzący żywo szerokie rzesze urzędnicze a zwłaszcza tych. co w najbliższym czasie przejdą na emeryturę — zawisł w powietrzu. Otrzymają oni emeryturę niższą od tej, do której nabyli prawa opłacając długi czas wyższe składki.

Sprawa eksploatacji wód szczawnickich

WYWIAD W PREZYDJUM POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO.

W niektórych dziennikach, wychodzących poza Krakowem, pojawiły się w ostatnim czasie artykuły w sprawie sprzedaży wód szczawnickich, wplątujące niekiedy w tok wypowiadanych w nich uwag również i Polskie Tow. Balneologiczne. Znając pożyteczną i owocną działalność tego Towarzystwa, zwróciliśmy się o informacje w tej sprawie do prezydjum P. T. B.

Zarząd Towarzystwa zna treść i istotne źródło artykułów. Znane mu są także bojkotowe ogłoszenia o wodach szczawnickich, podpisane przez reprezentantów sześciu hurtowni wód mineralnych, a mianowicie przez pp. Weinreba we Lwowie, Kroglera w Katowicach. firmę Ampol — właściciel p. Ehrlich — w Nowym Sączu, firmę Unitas — p. Weinmann — w Warszawie, oraz firm Barcikowski w Poznaniu i L. Spiess i Syn w Warszawie. Mocą logiki trzeba przyjąć, że **z tych samych sfer pochodzą inspiracje dla artykułów, odnoszących się do wód szczawnickich,** wciągających niekiedy w tok dyskusji P. T. B.

Po ukazaniu się jednego z nich w ABC, wkrótce po zeszłorocznem Walnem Zebraniu P. T. B. przesłało Prezydjum T-wa rzeczowe sprostowanie. Nie umiemy powiedzieć — oświadczono nam w toku dalszej rozmowy, — czy zostało zamieszczone. W każdym razie nie otrzymaliśmy w tej sprawie żadnej zgoła odpowiedzi. Na następne zaczepki nie odpowiadaliśmy. Bo i pocóż odpowiadać, jeżeli dla głosu poważnej organizacji nie ma chociażby tyle miejsca, ile się przeznacza na ataki kilku hurtowni wód mineralnych.

Przechodząc do meritum rzeczy, udziela nam nasz interlokutor następujących informacji **o kontakcie P. T. B. z obecną eksploatacją wód szczawnickich:** Towarzystwo starało się swego czasu o stworzenie organizacji **wszystkich właścicieli zdrojowisk,** eksportujących wody mineralne, celem ułatwienia eksploatacji i uzyskanie dla niej korzystnych warunków, a tem samem także znacznego podniesienia zbytu. **Starania te nie odniosły, niestety, żadnego skutku.** W parę lat później wyłoniła się sprawa **dzierżawy eksploatacji wód szczawnickich.** Ale inicjatywa uczestniczenia w niej P. T. B. **nie wyszła od jego Zarządu,** lecz od pp. Hr. Stadnickiego i M. Kandla, właściciela dobrze zorganizowanej hurtowni wód mineralnych w Polskim Cieszynie. od szeregu lat członka P. T. B. i gorliwego pomocnika w akcji **gromadzenia funduszów na Instytut Balneologiczny,** który na terenie zagranicznych zdrojowisk zebrał na ten cel i oddał Zarządowi P. T. B. kilka tysięcy złotych. Było to bardzo ważnym motywem dla skorzystania z propozycji i dla przystąpienia P. T. B. wspólnie z p. Kandlem **do wydzierżawienia prawa eksploatacji wód szczawnickich.** Zapewniało to Towarzystwu **bez żadnego ryzyka pewien dochód,** zależny od ilości sprzedawanych flaszek. Finansowanie przedsiębiorstwa i całą gestję handlową obejmowała firma Michał Kandel Sp. z o. o. w Polskim Cieszynie. Ceny jednostkowe zakupu wód od Hr. Stadnickiego i sprzedaży przez powyższą firmę zostały ustalone **układem dzierżawnym i dodatkowym cennikiem, z istoty rzeczy, przez pp. Hr. Stadnickiego i M. Kandla.** Pełnomocnik P. T. B. **zaznaczał wielokrotnie, że ceny sprzedażne wód powinny być, o ile się to tylko da pogodzić z racjonalną kalkulacją, jak najniższe, ale nie mógł żadną miarą narzucać cen. To też wszelkie pretensje, podnoszone z tego tytułu pod adresem P. T. B. są zupełnie niesłuszne, a nawet wprost nielogiczne** Wszak każdy z tych, co je podnoszą, musiałby się zastrzec przeciw dysponowaniu jego kieszenią. W ramach krótkiej rozmowy trudno jest dotykać sprawy kalkulacji w związku z warunkami, w jakich przedsiębiorstwo pracuje. tem trudniejszymi, że właśnie w pierwszym roku swojej działalności spotkało się z dalszym postępem gospodarczego załamania. Bojkotowe nastawienia i poczynania niektórych firm hurtowniczych nie przyczyniają się także do ułatwienia i do rozszerzenia eksploatacji. do powiększenia zbytu wód, a w naturalnej konsekwencji. wynikającej z postanowień kontraktu dzierżawnego, do **wydatniejszego obniżenia cen.** Ale mimo, że tak jest, uznaje firma M. Kandel potrzebę zniżenia i **zapewne już w najbliższej przyszłości ukaże się odnośne zawiadomienie.** Zresztą nie zawadzi zaznaczyć. że firma M. Kandel Sp. z o. o. w Polskim Cieszynie posiada we wszystkich większych miastach swoje reprezentacje i własne hurtowne składy i że potworzyła je właśnie w tym celu, żeby umożliwić aptekom, drogerjom i t. d. bardziej bezpośrednie nabywanie wód szczawnickich.

W artykułach dziennikarskich przytoczono szczegóły, wyjęte z protokołów Walnych Zebrań, ogłoszonych drukiem, odnoszące się do formy i do stopnia zainteresowań P. T. B. w eksploatacji wód szczawnickich. ale **pominięto określoną w nich również formę stosunku finansowego,** o którym mowa nieco wyżej. **Tylko przez pomijanie można było upozorwać ataki na Towarzystwo.** Czy i w jakim stopniu chcą inspiratorzy ataków przyczynić się do **popierania akcji Towarzystwa Balneologicznego, o którą się nigdy dawniej nie troszczyli,** pozostawiamy ocenie czytelników, i uczuciom narodowym, społecznym naukowo- i gospodarczo-balneologicznym.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 17 stycznia 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty. W przerwach transm. z Warsz.; 15.25 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 15.55 Tańce ludowe z płyt; 16.10 Transmisja z Warsz.; 16.40 Odczyt: „Z galerji żydowskich mężów stanu“; 16.55 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 17.50 Płyty; 18.00 Transmisja z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Stary Kraków“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. sport. lokalne; 19.47 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.25 Komunikaty: 16.40 „Listy i programy“.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt: 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bież.; 11.40 Przegl. Prasy: 11.50 Repertuar teatrów warszawskich: 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D. c. muzyki lekkiej z płyt; 12.55 Dziennik połudn.; 15.25 Wiadom. o eksp. polsk.; 15.30 Wiadom. Gospod.; 15.40 Transm. ze Lwowa; 15.55 Tańce ludowe z płyt; 16.10 Program dla dzieci; 16.40 „Skrzynka poczt.; 16.55 XII-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“; 17.35 Transmisja ze Lwowa; 17.50 „Skrzynka poczt. roln.; 18.00 Odczyt „Łowiectwo i ochrona przyrody“; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 „Na pograniczu literatury i rzeczywistości“: 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wiecz.: 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Koncert popularny; 20.30 Piosenki w wykonaniu Ordonówny; 21.00 „Feljeton karnawałowy“; 21.15 Koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa“; 22.00 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. polic.; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.40 Skrzynka pocztowa; 19.10 Pogawędka z działu „Gospodyni Śląska“; 23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Od Administracji.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu“ kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch“, 25 gr.

Delegaci urzędników u wiceministra Jędrzejewicza.

Warszawa, 15. 1. (Telef. wł.). Wiceminister skarbu p. Wacław Jędrzejewicz przyjął delegację Centralnej Rady Pracowniczej, która przedłożyła swe postulaty w sprawie nowej ustawy uposażeniowej. Delegaci Rady zwrócili uwagę na konieczność uchylenia tej ustawy ewentualnie zawieszenia jej na czas dłuższy.

Rozporządzenie o uposażeniach kolejarzy i pocztowców.

Warszawa 15. 1. (Telef. wł.). Jutro „Dziennik Ustaw“ przyniesie dwa ważne rozporządzenia Rady Ministrów, mianowicie rozporządzenie o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe, oraz **rozporządzenie o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf, Telefon. Będą to więc dwa ostatnie rozporządzenia, dotyczące wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej, która zacznie obowiązywać od 1 lutego b. r.**

Budowa lokomotyw elektrycznych dla Polski.

Warszawa 15. 1. (Telef. wł.). W najbliższych dniach **przybędą do Warszawy rzeczoznawcy angielscy koncernu elektrycznego, który finansuje elektryfikację węzła warszawskiego.** Inżynierowie angielscy uzgodnią z polskimi inżynierami kolejowymi. w pierwszym rzędzie **warunki techniczne, dotyczące budowy lokomotyw elektrycznych** dla węzła warszawskiego. Lokomotyw tych **ma być zbudowanych 6 w fabrykach angielskich.** Po uzgodnieniu tej kwestji, podjętą będzie praca techniczna **nad innemi urządzeniami,** których wykonanie powierzone **będzie polskiemu przemysłowi.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 1. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.75, Holandja 357.20, Londyn 28.70, Nowy Jork 5.59, Nowy Jork kabel 5.62, Oslo 144.88, Paryż 34.88, Praga 26.43, Szwajcarja 172.10, Sztokholm 148.40, Włochy 46.70. Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie słabsza.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.59, 5.58 i pół, dolar złoty —, rubel złoty 4.62, 4.625, gram czystego złota 5.9244.

Ciągnienie loterji klasowej.

Warszawa 15. 1. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 20.000 zł. na Nr. 20.649. po 10.000 zł. na Nr. 99.213, 115.355, po 5.000 zł. na Nry 7.214, 41281, 100.282, 133.198, 136.566, 156.255, po 2.000 zł. na Nry 21.197, 28.617, 29.433, 36.268, 38.005, 45.227, 52.025, 55.001. 57.939. 66.457, 72.840. 82.647, 121.258, 131.149, 143.351, 147,093, 162.599, 163.042, 164.056, 167.261, 167.831. Podczas dzisiejszego ciągnienia trzeciego padły wygrane: 15.000 zł. na Nr. 154.173, 10.000 zł. na Nry 116.407, 132.047, 169.534, po 5.000 zł. na Nry 51.332, 52.245, 151.156, po 2.000 zł. na Nry 3.347, 6.182. 6.833, 12.643, 22.942, 23.945, 33.831, 37.458, 45.506, 65,118, 66.898, 68.213, 77.277, 79.447, 79.306, 107.345, 108.788, 113.112, 117.373, 125.519, 155.172.

UMOWA LOTNICZA Z NIEMCAMI.

Warszawa 15 stycznia (Tel. wł.). Dziś przybyła samolotem z Berlina do Warszawy delegacja rządu niemieckiego w osobach dyrektora Fischa oraz dra Wegerdta. Delegaci niemieccy odbędą jutro konferencję z przedstawicielami rządu polskiego, mającą na celu unormowanie stosunków w lotnictwie cywilnem pomiędzy Polską a Niemcami. W czerwcu 1929 podpisana była umowa lotnicza w Berlinie, regulująca stosunki lotnicze polsko-niemieckie, lecz dotychczas umowa ta nie została ratyfikowana.

———

SAMOBÓJSTWO OFICERA NA BALU.

Warszawa 15. 1. (Telef. wł.). Podczas balu oficerskiego w hotelu Angielskim **zastrzelił się wystrzałem w skroń porucznik 3 p. ułanów, J. Łowaczewski,** którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Ujazdowskiego.

O 1 miljard zmalały nasze długi

z powodu spadku funta i dolara.

Warszawa, (PAT). Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła **Byrki** rozpoczęła dzisiejsze ranne obrady nad preliminarzem budżetu długów państwowych.

Sprawozdawca poseł **Hutten-Czapski** omówił na wstępie operacje kredytowe Polski począwszy od roku 1918. Zadłużenie wewnętrzne wynosi 627.086.515.17, zł. zadłużenie zagraniczne 3.569.778.374.87 zł., a więc **ogólne zadłużenie państwa wynosi 4.196.864.890.04 zł.** Spadek walut zagranicznych znacznie zmniejszył nasze zadłużenie zagraniczne, a nawet wewnętrzne. Na pożyczkach dolarowych skarb państwa **z y s k a ł** wobec spadku dolara **939.718.983.86 złotych, a na spadku funta 66.424.123.13 zł.** czyli łącznie nie licząc spadku walut skandynawskich, około **1.006.143,100 zł.** Doliczywszy do kwoty naszego zadłużenia zadłużenie z 15 lipca 1933 r. w związku z pożyczką elektryfikacyjną, pożyczką narodową i bonami inwestyc. w łącznej sumie 251.412.500 zł. uzyskamy ogólną kwotę zadłużenia skarbu na 4.448.277.390.04 zł., co na głowę ludności wynosi 134.82 zł.

Na rok 1934-35 **preliminuje się 194.070.000 zł.** Na spłatę długów zagranicznych przewiduje się 118.908.390 zł., z czego na spłatę kapitału 48.427.470 zł. a na spłatę odsetek 69.910.920 zł. Budżet na rok 1933-34 przewidywał spłatę długów zagranicznych 275.992.229 zł.

Pos. Rymar poruszył sprawę stanu rokowań i umów między państwem polskiem a państwami, którym Polska nie płaci procentów i rat. Mówca zapytuje, komu i jakie sumy nie są wypłacone? Dalej poseł Rymar interesował się **sprawą pożyczki zapałczanej i zapytuje, jak została ona zużyta.** W związku z pożyczką gotówkową i towarową, zawartą z Anglją mówca zapytuje, jak wierzyciele zabezpieczyli się przed spadkiem funta? Wreszcie mówca porusza szereg zagadnień, związanych z pomocą rządu dla Gdyni i t. zw. miast uleNowskich oraz sprawę rozrachunków międzynarodowych z tytułu umów pokojowych itp.

Wyjaśnień udzielił dyrektor departamentu ministerstwa skarbu p. **Nowak.**

Fundusz drogowy w ogniu krytyki.

Zkolei komisja przeszła do rozpatrywania preliminarza budżetu państwowego **funduszu drogowego.** Referent pos. **Srzednicki** przedstawił stan dróg w chwili przejęcia od zaborców i obecnie. Roczne wydatki na drogi i mosty z funduszów państwowych wynoszą **119 miljonów zł.,** w tem na konserwację **43.000.000.** Suma 119 milj. zł. **nie wystarcza jednak na budowę nowych dróg,** na co należy uzyskać sumy z innych źródeł, jak naprzykład z funduszu inwestycyjnego. Dalej mówca przedstawił stan zadłużenia państwowego funduszu drogowego na dzień 1 stycznia 1934 r., które wynosi **54.000.000 zł.** Na spłatę tego długu projektuje się kwotę **20.000.000 zł. rocznie.**

W dyskusji poseł **Rozmaryn (Żyd.)** zaznacza, że wejście w życie ustawy o skoncesjonowaniu ruchu, autobusowego **nie przyczyni się do uporządkowania tego ruchu natomiast**

WZMOŻE BEZROBOCIE

Mówca uważa za pożądane, aby rząd przyszedł z wnioskiem odroczenia tej ustawy na 3 lata.

Poseł **Maksymiljan Malinowski** (Stronnictwo Ludowe), uważa że polityka zarządzająca ruchem drogowym prowadzi **do coraz gorszego stanu naszych dróg i zmniejszenia się liczby pojazdów.** Mówca widzi w tem objaw niepokojący, **ze względu na obronę państwa,** jak również na zaspokojenie potrzeb bieżących.

Pos. Polakiewicz odpowiadał na zarzuty, stwierdzając, że władze wojskowe zajęły się sprawą budowy i produkcji samochodów w Polsce. Państwowe zakłady inżynieryjne już od 15 lutego br. uruchamiają

PRODUKCJE SAMOCHODÓW FIATOWSKICH

w Polsce Produkcja będzie szła planowo. Nie należy jednak łączyć z tem produkcji fabryki „Ursus“, produkującej tylko samochody i autobusy ciężarowe.

Pos. Staniszkis zastanawia się, czy nie byłoby w interesie państwa i rolnictwa zużytkowanie **większej ilości spirytusu do celów pędnych.** Dalej zapytuje, dlaczego opłaty od pojazdów konnych przewidziane są w budżecie w tej samej wysokości, gdy jednocześnie przyjmuje się

zmniejszenie ilości tych pojazdów.

Mówca uważa budżet za nierealny. Zkolei pos. Staniszkis przechodzi do omówienia złego stanu dróg oraz mostów, twierdząc, że fundusz drogowy, obliczony na 20.000.000 zł., **sprawy nie rozwiązuje.**

Pos. Wełykanowicz (Kl. Ukr.), poddał krytyce politykę drogową w Małopolsce Wschodniej.

Pos. Rybarski omawia Fundusz drogowy z punktu widzenia struktury budżetu, krytykując działalność funduszu drogowego.

Na zarzuty poszczególnych mowców odpowiadał min **Butkiewicz,** który nie widzi powodu odroczenia wykonania ustawy o koncesjonowaniu ruchu autobusowego. W sprawie wpływów funduszu drogowego p. minister uzasadnia, przytaczając cyfry za ostatnie miesiące, że suma preliminowana w wysokości 15 miljonów zł. **będzie uzyskana w ciągu okresu budżetowego.** Szczegółowych wyjaśnień udzielał jeszcze dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji Nowicki, poczem referent poseł Srzednicki w krótkim wywodzie uzasadniał **realność** planu finansowo-gospodarczego Funduszu Drogowego na rok 1934-35.

———

Papen atakuje biskupów austrjackich i broni rasizmu.

Berlin, (PAT). Wicekanclerz Papen wygłosił w niedzielę na zgromadzeniu Związku Niemców katolików w Gliwicach mowę, w której starał się wykazać, że III. Rzesza jest pierwszem na świecie państwem, w którem zasady papieży zostały nietylko unane (!) lecz co ważniejsza zastosowane w praktyce (!) Na wstępie mówca poświęcił ustęp swej mowy Górnemu Śląskowi, utrzymując, że podzielony on został wbrew niedwuznacznej woli swej ludności. **Niemcy z niewzruszoną wiernością pamiętają mimo to o swoich ziomkach.** III-cia Rzesza potrafi stworzyć z Górnego Śląska niezwykle silny bastjon niemczyzny.

W toku dalszych wywodów Papen polemizował z kołami, domagając się utworzenia odrębnego kościoła nordycko-germańskiego i zrównania go z wyznaniami chrześcijańskiemi w Niemczech oraz **bronił koncepcji rasizmu (!)** Szczególnie ostro Papen wystąpił **przeciwko listowi pasterskiemu biskupów austrjackich, oświadczając, że krok ten oznacza niesłychane mieszanie się (!) episkopatu austrjackiego do wewnętrznych stosunków Rzeszy.**

POGRZEB LUBBEGO.

Warszawa 15. 1. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą, że dziś na cmentarzu więziennem Sądu Apel. w Lipsku **pochowano zwłoki Lubbego. Przy ceremonji obecny był jedynie konsul holenderski, brat, oraz szwagier skazanego.** W pogrzebie nie wziął udziału żadny duchowny, a ceremonję zakończyła modlitwa grabarza.

Demonstracja hitlerowska na zawodach narciarskich.

Wiedeń 15. 1. (PAT.). Z Insbrucka donoszą, że na odbywających się w. Hall zawodach **o mistrzostwo narciarskie narodowi-socjaliści urządzili demonstrację.** Tłum złożony z kilkuset osób **wznosił okrzyki na cześć Hitlera** i śpiewał pieśni narodowo-socjalistyczne. Starosta w Insbrucku zakazał z tego powodu dalszego ciągu zawodów. **Demonstranci zostali przez żandarmerję i kompanję piechoty rozpędzeni. Szereg osób aresztowano.** Kilku działaczy narodowo-socjalistycznych odesłano do obozu w Woellersdorf.

Demonstracje przeciw urzędnikom ZSSR. w Charbinie.

Moskwa 15. 1. (PAT.). Agencja Tass donosi z Charbinu, że do dyrektora **kolei wschodnio-chińskiej Rudyja przybyli agenci policji w celu, jak zaznaczyli, ochrony jego przed mającemi się odbyć demonstracjami.** Istotnie przed gmachem administracji kolejowej **zajechał samochód wiozący rzekomych delegatów kół handlowych.** Byli to — jak się okazało — Chińczycy, Japończycy i „białogwardziści“ rosyjscy, którzy przedstawili się za reprezentantów kół handlowych i domagali się **obniżenia taryf na kolei wschodnio-chińskiej.** Na wyjaśnienia dyr. Rudyja, że obniżenie taryf utrudnia jedynie strona mandżurska, **delegaci odpowiedzieli obelgami.** Podobna manifestacja miała miejsce w gabinecie wiceprezesa kolei **Bandury.** W jednym i drugim wypadku policja **okazywała pomoc manifestantom.**

KATASTROFA W INDJACH.

Warszawa, 15. 1. (Telef. wł.). Z Londynu donoszą, że **dworzec kolejowy w Dżamalpur w Indjach zawalił się dziś po południu skutkiem trzęsienia ziemi. Kilkanaście osób poniosło** śmierć.

BUNT WIĘŹNIÓW W BUŁGARJI.

Warszawa, 15. 1. (Telef. wł.). Z Sofji donoszą, że w Tirnowie w Bułgarji wybuchł **bunt 300 więźniów politycznych, przeważnie komunistów.** Więźniowie krzesłami i stołami wyważyli drzwi w celach, poczem rzucili się na strażników więziennych. Przewaga była po stronie więźniów, w porę jednak przybyła z pomocą policja oraz oddział wojska i **bunt stłumiono.** Po obu stronach są ranni.

Pos. Smoła (Str. Lud.) w więzieniu.

Warszawa, 15 stycznia (Tel. wł.). Dziś rano **aresztowano i przewieziono do więzienia mokotowskiego posła Stronnictwa Ludowego Smołę, skazanego za przemówienie wygłoszone na zebraniu w okręgu lubelskim. Został on skazany w pierwszej instancji na trzy miesiące więzienia, w instancji drugiej podwyższono mu karę do dwóch lat więzienia. Poseł Smoła** rozpoczął obecnie odbywanie tej właśnie kary.

WRĘCZENIE NAGRODY P. DĄBROWSKIEJ.

Warszawa, 15. 1. (Telef. wł.). Dziś przed południem w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się uroczystość wręczenia przez premjera pani Marji Dąbrowskiej przyznanej jej nagrody literackiej.

DYREKTOR OPPENHEIM SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Warszawa, 15. 1. (Telef. wł.). Dziś w południe ogłosił sąd okręgowy wyrok w procesie o straszną katastrofę budowlaną w browarze firmy Haberbusch i Schiele. **Odpowiedzialność za katastrofę spada wyłącznie na dyrektora firmy Henryka Oppenheima, liczącego lat 41, który skazany został na półtora roku więzienia. Majster Goszczyński i student Czerny zostali uniewinnieni.**

Stawiski był w Warszawie.

Warszawa 15. 1. (Telef. wł.). Echem głośnej afery Stawiskiego w Polsce jest na terenie Polski **list gończy, który wysłała prefektura policji departamentu Sekwany do Centrali Służby Śledczej w Warszawie..** List gończy nosi datę z 4 stycznia b. r., a więc wysłany został w przeddzień śmierci Stawiskiego. Natychmiast po otrzymaniu listu gończego władze bezpieczeństwa zarządziły obserwację na wszystkich posterunkach granicznych, a ponieważ według informacyj ustalonych na zasadzie notatek. znalezionych w mieszkaniu Stawiskiego, **miał on zamiar wyjechać do Warszawy,** zarządzono również obserwację większych hoteli, oraz restauracyj i eleganckich dancingów m. in. „**Paradiesu**“ na Nowym Świecie.

JÓZEF BIRKENMAJER. 35

Zawalony tunel.

— Parowoza jeszczo niet?

— Niet... niet... ninosen *).

— Wy ich priwieli suda? Wsie oni zdieś? **).

— Da, da... suda... su-da... igen, igen! — kaleczył Madziar rosyjszczyznę z kiepska po węgiersku, niebardzo rozumiejąc, co do niego mówią. — Mi teper domoj... a hazba... vi suda... Bumaga jest? Cedula van? ***).

— Kanieczno jest! Wot razpiska... i kazionnaja pieczt! *).

— Da, da, igen, igen! peczet jest. Charaszo! mi teper paszol. Do swidanja! **).

— Do swidanja towariszczi! — pożegnali sie grzecznie internacjonaliści, obywający się doskonale bez szopek wojskowych, takich jak salutowanie lub komenda.

I oddalili się. Eskorta rosyjska nie była tak służbista jak Madziarzy. Nie zważając na bliskość magazynów, założyli ogniska koło toru kolejowego i zaczęli odgrzewać kaszę w kociołkach. Z jednej strony wagonu, gdzie żołnierzy mniej było (choć zresztą nie pilnowano nas zbytnio i po drugiej stronie) drzwi były niezupełnie szczelne, tak, iż hak łatwo było odchylić; zrobiliśmy to i wkrótce jeden po drugim zaczął wychodzić z wagonu.

— Można nieco się przejść? — zapytał Angerer na wszelki wypadek.

— A czemu nie? Tylko się nie oddalajcie, bo taki rozkaz. Możemy każdej chwili odjechać, — odpowiedział „naczelnik“. — Pociąg już ustawiają.

I sięgnął do flaszki z wódką.

Istotnie widać było jakieś manipulacje z parowozem koło stacji. Przyczepiano wagony z mąką, kaszą, „lodowniki“ z mięsem, świeżo przysłanem z Wierchnieudińska. Stąd wnieśliśmy, że nie powiozą nas chyba do Wierchnieudińska, chociaż — kto wie? Zdarzało się często, że transporty żywnościowe, wysyłane na front, wracały wskutek jakiegoś nieporozumienia lub omyłki na to samo miejsce, skąd przyszły.

Koziołek chciał się pytać naszego „starszego“, dokąd nas powiozą. Odradziłem mu tego.

— Poco mu przypominać to, co nas czeka? Czy nie widzisz, że jest nam życzliwy?

Natomiast wdałem się w rozmowę z magazynierem stacyjnym, który mnie poznał i pierwszy zagadnął.

— Zdrastwuj, pan! Gdzie to jedziecie! Na roboty!

— Tak jest! na roboty. Dziś jeszcze odjedziemy! — odpowiedziałem z miną najspokojniejszą i tonem poufałym.

— Ej, żal, że odjeżdżacie. Zostalibyście tu, z was dobre robotniki! Przydalibyście mi się i zarobilibyście trochę rubli.

— Cóż robić! musimy wyjechać! Dalibyście papieroska zakurzyć!

Częstował nas machorką i obżalowywał, że go porzucamy, choć i tutaj moglibyśmy byli zarobić, może nie tyle co gdzieś tam daleko, ale zawsze pewnie, podczas gdy tam jedziemy na niewiadome.

„Naczelnik“, choć z butelki gęsto pociągał, przysłuchiwał się jednak naszej rozmowie i czułem, że się we mnie wpatrywał z widoczną sympatją.

— Pan *), idi suda! **) — zawołał głosem zachrypniętym z pijaństwa.

Podszedłem ku niemu. On wyciągnął do mnie rękę.

— Da, da — bełkotał. — My obaj ludzie roboczy... proletarjusze. Na tobie dziurawe ubranie... ot, chadry, mówiąc poprostu... a burżuje chodzą w jedwabnych koszulach i skarpetkach i w rękawiczkach z białej skórki... to z nas oni zdarli skórę!... i piją kandziak *) i likiery... to naszą krew oni piją... krwiopijcy! Ale, znajesz, towariszcz, teraz niema ni Awstrijców ni Ruskich... niczewo niet... my proletarji wsiech stran... my bratcy... wypijemy teraz prostonarodnej wódki. Wot znajesz, mnie zową Ilja Fiodorowicz Fomin... a twoja familja kak? **).

Przedstawiłem mu się, dodając, że już się dawniej znamy. To go skłoniło do częstowania mnie wódką, której już właściwie ledwie na dnie coś niecoś zostało, a i to na czczo trochę mnie zamgliło. On jął swoją kaszą częstować mnie i kolegów, którzy do niej przysiedli z wilczym apetytem; inni żołnierze, widząc to, zaczęli też nas częstować.

---

*) Niema (węgier.).

**) Wyście ich tu przyprowadzili? czy oni wszyscy tutaj?

***) My teraz do domu... do domu... wy tutaj... Papier (dokument) jest? Dokument jest?

*) Pewnie, że jest. Oto karta służbowa i pieczęć urzędowa.

**) Dobrze, my teraz „poszedł!“ Do widzenia.

*) Tak Moskale tytułowali zesłańców Polaków, a w czasie wojny światowej, dziwnym trafem, także i jeńców austrjackich.

**) Chodź tutaj!

*) Koniak (przekręc.).

**) A twoje nazwisko jak brzmi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.